Dziś w numerze dodatek: URODA i ZDROWIE

Sroda, 10 październ. 1934 - Nr. 230

Dzień Bydgoski

12 stron

Rok VI

cena 15 gr

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORSKI - GAZETA MORSKA - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDANSKA
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA : — : — : — : — : —

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 205.102

Marszałek Piłsudski wyjechał do Wilna

(o) Warszawa, 9. 10. (tel. wł.). W nie-dzielę o godzinie 12 w nocy wyjechał do Wilna P. Marszałek Piłsudski w towarzystwie pułk. dr. Woyczyńskiego i kpt. Miładowskiego. Na dworcu żegnali P. Marszałka: wiceministrowie Spraw Wojskowych, gen. Kasprzycki i gen. Sławoj-Składkowski, szef Sztabu Głównego gen. Gąsiorowski, Szef Gabinetu Ministra Spraw Wojskowych płk. Sokołowski i pułk. Wenda.

(o) Wilno, 9. 10. (tel. wł.). W poniedziałek pociągiem pospiesznym o godz. 7,40 rano przybył do Wilna Marszałek Piłsudski. Po przyjeździe P. Marszałek spędził kilka godzin w wagonie na wypoczynku, poczem udał się do pałacu reprezentacyjnego.

Ziemię z pod pomnika Kościuszki i Pułaskiego w Ameryce

wiezie statek „Kościuszko" na kopiec Marszałka Piłsudskiego w Krakowie

Nowy Jork, 9. 10. (PAT). Kapitanowi „Kościuszki" Borkowskiemu wręczono przed odjazdem urnę, zawierającą ziemię z pod pomników Kościuszki i Pułaskiego w Waszyngtonie, Pułaskiego w Savannah, Kościuszki w Bostonnie, oraz grobu generała Krzyżanowskiego w Greenwood. Urna wręczona będzie prezydentowi miasta Krakowa z przeznaczeniem ziemi na kopiec Marszałka Piłsudskiego.

Ambasador Wysocki w stoczni Monfalcone

zwiedził budujący się polski statek transatlantycki

(t) Medjolan, 9. 10. (PAT). Ambasador Wysocki był wczoraj w Trjeście, gdzie w towarzystwie konsula Dygata zwiedził stocznię Monfalcone. Ambasador zwiedził szczegółowo budujący się tam statek transatlantycki dla Polski, a następnie udał się do trjesteńskiej fabryki maszyn, która konstruuje silniki dla naszych statków.

Premjer Goembes

przybędzie do Polski z oficjalną wizytą

(o) Budapeszt, 9. 10. (tel wł.). Urzędowo komunikują, że premjer Goembes w dniu 15 bm. wyjeżdża z wizytą oficjalną do Polski Po dwudniowym pobycie w Warszawie, premjer Goembes uda się do Krakowa, skąd wróci do Budapesztu. Po wizycie w Polsce premjer węgierski wyjedzie z podobną wizytą do Rzymu.

Jakie towary eksportować będą Niemcy do Polski?

Lista obejmuje 100 pozycyj

(o) Warszawa, 9. 10. (tel. wł.) Parafowana ostatnio polsko-niemiecka umowa kompensacyjna zawiera wykaz towarów niemieckich dopuszczonych do importu do Polski na zasadzie ulgowych opłat celnych. Lista towarów obejmuje około 100 pozycyj. Największą ilość pozycji stanowią wyroby niemieckiego przemysłu metalowego, chemicznego i szklanego, później dopiero znajdują się niemieckie wyroby kosmetyczne i optyczne. — Umowa przewiduje również import win niemieckich oraz artykułów rolnych wysokiej wartości. Na import samochodów strona Polska się nie zgodziła. Jak słychać, sprawa ta będzie przedmiotem dalszych rokowań. Również wedle obiegających pogłosek, Polska nie zgodziła się na import z Niemiec sprzętu radjowego.

Min. Beck na polowaniu w Chodzieży

(o) Warszawa, 9. 10. (tel. wł.). Minister Beck spędzi kilka najbliższych dni na polowaniu w Chodzieży, dokąd udaje się na zaproszenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Kaplica — Mauzoleum

stanie na polach Rarańczy

Czernjowce, 9. 10. (PAT). Z inicjatywy Związku Stow. Polskich w Rumunji zawiązał się w Czerniowcach Komitet Budowy Kaplicy Legjonowej w Rarańczy, z przedstawicieli wszystkich miejscowych organizacyj polskich, oraz polskiej ludności włościańskiej z Rarańczy. W planach Komitetu leży wybudowanie kaplicy — mauzoleum, w której byłyby złożone zwłoki legjonistów polskich poległych w okresie wojny światowej na Bukowinie, rozproszone obecnie po różnych cmentarzach wojskowych.

Pomnik ku czci płk. Jabłońskiego

zbudują beliniacy w Sandomierzu

Warszawa, 9. 10. (PAT). Pod koniec obrad b. żołnierzy 1 p. uł. leg. pol. Beliny uchwalono wystawić pomnik poległemu płk. A. Jabłońskiemu, który wchodził w skład pierwszej siódemki. Wystawienie pomnika projektowane jest w Sandomierzu (miejsce urodzenia pułkownika) w r. 1939, jako w 25-lecie pułku.

Legjoniści z Nowego Sącza

pod własnym sztandarem

Nowy Sącz, 9. 10. (PAT). Oddział Związku Legjonistów w Nowym Sączu obchodził uroczystość poświęcenia sztandaru, która rozpoczęła się Mszą św. odprawioną w kościele parafjalnym przez kapelana Legjonów ks. Grochowskiego. Po ceremonji kościelnej odbyło się na Rynku uroczyste wbijanie gwoździ w drzewce sztandaru. Rotę przysięgi wygłosił prezes Zw. Legjonistów Dworzak, poczem orkiestra odegrała hymn narodowy. Na zakończenie odbyła się defilada oddziałów PW, harcerstwa i straży ogniowej.

Pogrzeb zasłużonego kapłana-patrjoty

Katowice, 9. 10. (PAT). Wczoraj przed południem odbył się w Mikułowie pogrzeb śp. ks. prałata Aleksandra Skowrońskiego, znanego działacza niepodległościowego, zmarłego w 72-gim roku życia.

Boją się „swoich" ludzi

(r.) Znajdujemy się w okresie przygotowawczym do wyborów do rad gromadzkich. Na wieś pomorską, która tworzy samorząd gminny na nowych podstawach, wyruszyły na połów dusz różne partje polityczne. Są już przy robocie. Obok Str. Ludowego, socjalistów, Nar. Partji Robotniczej, i Str. Narodowe szuka dla siebie pożywki. Słowem, opozycja w pełnym składzie kosztem wsi i jej ludności zapragnęła upiec własną pieczeń przy wyborach i rozpoczęła t. zw. akcję łapania chłopów w partyjne potrzaski.

Zdawałoby się, że ta wyprawa hurtem naszych opozycjonistów na wieś jest przynajmniej zgodna i jednolita. Że mają oni jakiś wspólny program działania, że wreszcie powiedzą, jak chcą poprawić dolę ludności wiejskiej i jak przyjść jej w dzisiejszych ciężkich czasach kryzysowych z pomocą. Posługują się przecież tym samym językiem w walce politycznej i tak samo zgodnie zwalczają to wszystko, co Rząd wprowadza w życie dla dobra ludności wiejskiej. Takby zdawało się, lecz jest inaczej. Oczywiście, że opozycja ma program działania. Polega on jednak tylko na tem, aby każda partja mogła zarobić na wsi dla siebie jak najwięcej. Wieś natomiast otrzymuje od nich zamiast pomocy — politykę, zamiast rozsądnych wskazań — demagogiczną gadaninę i puste słowa. A co najzabawniejsze to to, że partje, które polują dziś na mandaty radnych gromadzkich nie mogą dogadać się między sobą. Jedna drugą wyprowadzić chciałaby w pole, jedna do drugiej niema zaufania i każda z nich na własną rękę idzie do wyborów samodzielnie. Patrzą na siebie wzajemnie krzywem okiem a kłótliwą nienawiścią świadczą o sobie. Tak zw. ludowcy urągają endekom, enpeerowcom i socjalistom a ci naodwrót tamtym. Gdzieniegdzie widzimy znowu w powiatach takie dziwactwa, że przywódcy partyjni tworzą listy endecko-socjalistyczne, albo endecko-enperowskie. Ale wszędzie partyjnicy boją się jak ognia jednej listy i hasło to zwalczają na każdym kroku. Wróg to dla nich największy, a dlatego największy, że ich ludzie wbrew zakazom z „góry" listy takie podpisują i wypełniają rozumnie swoje obowiązki obywatelskie, manifestując w ten sposób, że rady gromadzkie muszą działać zgodnie, nie politykować, lecz gospodarzyć i współpracować z Rządem dla dobra Państwa i zapewnienia lepszej przyszłości ludności wiejskiej.

Minęły bezpowrotnie czasy, gdy wieś i jej samorząd malowano w różnokolorową kratkę. Gdy w samorządzie wiejskim — zamiast pracy rzetelnej — ludowiec walczył na „zielono" z endekiem, a socjalista z enpeerowcem w swoich pstrokatych barwach. Gdy z gmin robiono małe „sejmy" a całą gospodarkę wiejską partje uważały za swoją oberżę, gdzie zjeżdżano na uczty, swawolne i warcholskie zabawy lub na bijatyki polityczne. Ludność wiejska, czy robotnicy rolni przestali być już dzisiaj martwym, wyzyskiwanym materjałem, z którego ciągnęli zyski na wiecach i zgromadzeniach dobrze płatni agitatorzy. I dziś właśnie wieś idzie w odwrotnym kierunku, jak partje i ich przywódcy. Przestała słuchać i liczyć się ze znachorami politycznymi. Ich hasła, i groźby odnoszą skutek wręcz przeciwny. Nie partje bowiem decydują, na jaką listę będą głosowali, lecz oni sami. Dlatego też wobec zdecydowanej postawy ludności wiejskiej, kierownicy stronictw nie wiedzą, co począć. Do tego stopnia stracili głowę, że np. w rozsyłanych okólnikach partyjnych zabraniają swoim ludziom głosować na jedną kompromisową listę. Grożą nawet „sądem partyjnym" nieposłusznym i opornym. Tem samem stwierdzają, że ci, których zaliczają do własnych szeregów przedstawiają dla partji największe niebezpieczeństwo. Podobne pogróżki rozsyłają po Pomorzu do własnych oddziałów i zarządów: Stronnictwo Narod., Nar. Partja Robotn. i Str. Ludowe. Podzielą one losy różnych papierków przedwyborczych. A jak dalece ferment i nieporozumienia wzmogły się w poszczególnych stronnictwach — wynika choćby z tego, że Str. Ludowe rozpada się na drobne kawałki. Między innemi w Zelgnie w pow. toruńskim „Wyzwolenie" wybiera się do wyborów samodzielnie z własną listą. Z listą, która zresztą wśród samych „wyzwoleńców" niema wcale widoków powodzenia.

Z powyższego wynika, że między „górą" partyj a ich „dołem", między przywódcami a organizacjami terenowemi toczy się zacięta walka. „Doły" nie chcą chodzić na pasku demagogicznych zarządzeń przywódców. Wypowiadają im posłuszeństwo. Patrzą i oceniają trzeźwo. Bronią wieś przed partyjnictwem, strzegą jej gospodarki i interesów przed szkodnictwem. A ta obrona wyraża się w tworzeniu jednej wspólnej listy do wyborów gromadzkich, bez pośrednictwa „kogucich" polityków, w zgodzie i w przeświadczeniu, że jest to jedyna droga i jedyne hasło ludzi rzetelnych, uczciwych, prawych, mających na celu dobro Państwa i dobro wszystkich jego obywateli. Ci zaś, którzy za wszelką cenę zwalczają jedną listę kompromisową, kręcą sami bicz na siebie. Tacy mogą pozostać „ozdobą" partyj, lecz nie mogą i nie powinni znaleść się w gromadach wiejskich. Gromada bowiem wtedy będzie silna, twórcza i gospodarna, gdy jednością obywatelską stanie się mocna i zgodna.

Pierwszy egzamin tej jedności i przekonań zdadzą gromady przy nadchodzących wyborach ponad głowami przywódców partyjnych i wbrew ich zarządzeniom. Lotny zaś piasek opozycyjny strząśnie wieś pomorska prędzej i wcześniej, niż zdawałoby się to politykującym agitatorom, kłócącym się między sobą i coraz bardziej obcym pomorskiej ludności. Nie przestraszą się również „sądów partyjnych" ludzie, którzy luźnie związani są z tą czy inną partją. Conajwyżej sami osądzą raz na zawsze „moralność" partji, która dziś im grozi i na nich bomstuje

W Hiszpanji zapanował spokój

Rząd stłumił rewolucję

Madryt, 9. 10. (PAT). W godzinach popołudniowych rząd centralny ogłosił przez radjo komunikat o położeniu w kraju, stwierdzający, iż w stolicy jak i w pozostałych miastach Hiszpanji panuje spokój. W Madrycie wszystkie sklepy są otwarte. Ruch na ulicach duży. Policja i wojsko są przedmiotem życzliwych manifestacyj ze strony ludności. Tramwaje i auta kursują jeszcze w niewielkiej ilości.

Minister bez teki Martinez de Velasco, który po złożeniu z urzędu socjalistycznego burmistrza zajął jego stanowisko, podał do wiadomości, że robotnicy i urzędnicy miejscy, którzy do wtorku nie wrócą do swoich zajęć, zostaną niezwłocznie usunięci z posad.

Wczoraj rano doszło w pewnym punkcie stolicy do strzelaniny, w czasie której zabity został jeden policjant, a drugi ciężko ranny.

Według doniesień urzędowych, w ciągu dnia wczorajszego w nielicznych tylko miej scowościach prowincjonalnych doszło do drobnych starć pomiędzy powstańcami i policją. W Bilbao jedna osoba została zabita, a kilkanaście odniosło rany. W Sewilli robotnicy portowi przerwali pracę. W Barcelonie panuje spokój. Tramwaje i kolejka podziemna funkcjonują normalnie.

Londyn, 9. 10. (PAT). Agencja Reutera donosi z Madrytu: Wczoraj po południu po pewnem uspokojeniu, jakie dało się zauważyć, rano wybuchły dalsze walki w rozmaitych dzielnicach miasta. Rzucono kilkanaście bomb, a odgłosy strzałów słychać niemal ciągle. Sądy Wojenne, przed któremi stanąć mają powstańcy partyzanci, rozpoczną swoją działalność jutro. Nieprawdopodobnem jest, aby którykolwiek z przywódców skazany został na śmierć, gdyż w ten sposób w szerokich masach uzyskałby miano męczennika, co mogłoby dać asumpt do dalszych zamieszek.

500 ZABITYCH I 2.000 RANNYCH.

Londyn, 9. 10. (PAT). Jak donoszą z Madrytu, według ostatnich danych ofiarami rozruchów padło 500 zabitych i około 2.000 rannych. Według doniesień z Barcelony, w czasie rewizji w gmachu katalońskiego ministerstwa spraw wewn., znaleziono tysiąc karabinów, 8 skrzyń wypełnionych bombami oraz wielką ilość dynamitu.

STRAJK.

Madryt, 9. 10. (PAT). Strajk proklamowany przez socjalistów popierany jest obecnie przez anarchistów-syndykalistów i rozszerza się na prowincji. Wytężona propaganda doprowadziła do wybuchu strajku w Maladze i Granadzie. W San Sebastian strajk ma charakter niemal powszechny. Przewidują, że w ciągu popołudnia strajk generalny obejmie także Sevillę. We wszystkich tych miejscowościach od rana trwa strzelanina, ofiarami której padło dotychczas 10 zabitych i wielu rannych. W Sevilli policja aresztowała 130 osób. Jak się zdaje, rewolucjoniści dążą do zorganizowania partyzantki w szeregu prowincyj podobnie, jak to ma już miejsce w Andaluzji.

W Asturji sytuacja poważna

Londyn, 9. 10. (PAT). Agencja Reutera donosi z Madrytu: Według wiadomości, otrzymanych w ostatniej chwili z prowincji w Asturji sytuacja staje się coraz poważniejsza. Strajkujący są dobrze uzbrojeni i rozporządzają nawet artylerją. W Maladze socjaliści i syndykaliści proklamowali strajk generalny. Strajk ogłoszono również w Granadzie, gdzie doszło już do walk ulicznych.

Ruch strajkowy objął również szereg ważniejszych ośrodków w Andaluzji, gdzie syndykaliści posiadają duży wpływ. Rewolucjoniści stosują metody gierylasów. Dwa tysiące żołnierzy przybyło do Taragona, a w Gijon wylądowało 2.500 żołnierzy.

Po likwidacji 11-godzinnej republiki katalońskiej

Manifestacje ku czci rządu madryckiego

Przywódcy katalońscy internowani na pokładzie statku

Hiszpańska agencja tel. Fabra komunikuje: Po bezwarunkowej kapitulacji powstańców katalońskich, którzy ogłosili niezależną republikę katalońską i po stłumieniu ruchu rewolucyjnego w Asturji, sytuacja powraca do stanu normalnego.

Ludność Madrytu urządziła manifestację, wyrażając swe poparcie rządowi. Dziesiątki tysięcy osób, należących do wszystkich klas społecznych, entuzjastycznie witały premjera Lerroux w chwili gdy opuszczał swe mieszkanie, udając się do ministerstwa spraw wewnętrznych. Wśród długotrwałych, niemilknących okrzyków minister z trudnością mógł przedostać się poprzez otaczający jego samochód tłum do ministerstwa. Wszystkie place w pobliżu gmachu, gdzie zasiadała rada ministrów, były wypełnione przez tłum, domagający się ukazania się członków rządu na balkonie.

Manifestacje powtórzyły się kiedy Lerroux udał się do prezydenta państwa. W innych dzielnicach miasta powtórzyły się podobne manifestacje; tłum radosnymi okrzykami witał oddziały wojska. Z prowincji donoszą, że ludność wszędzie pragnie okazać swe poparcie rządowi oraz radość, że ustąpił koszmar rewolucyjny, a życie powraca do normalnych warunków.

Z Barcelony donoszą, że na pokładzie parowca „Uruguay", na którym przewieziono pod strażą byłego prezydenta katalonji Companysa, znajdują się prócz niego i inni członkowie tymczasowego rządu katalońskiego. Wymienieni są wśród osób przewiezionych na statek: radca finansów rządu katalońskiego Martin Esteve, radca wychowania publicznego Vemtura Gassol, radca pracy Martin Barrera, radca sprawiedliwości Jluhi, radca robót publicznych Mestres i radca do spraw gospodarczych Comorera.

Pozatem przewieziono na pokład statku przewodniczącego parlamentu katalońskiego Casanovasa, radcę do spraw wewnętrznych Tarradellasa oraz b. radcę Comasa. Aresztowano również i internowano na statku burmistrza i wszystkich funkcjonarjuszy miejskich.

Aresztowanie korespondenta

biura niemieckiego informacyjnego w Medjolanie

Berlin, 9. 10. (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi, że dnia 22 września br. tajna policja włoska aresztowała w Medjolanie korespondenta tegoż biura, obywatela niemieckiego dr. Wilhelma Bianchi. Początkowo zaprowadzono dr. Bianchi do komisarjatu policji, skąd bez żadnych wyjaśnień odesłano go do więzienia. Jednocześnie policja skonfiskowała część materjałów archiwalnych, jak również korespondencję dr. Bianchi z niemieckiem biurem informacyjnem. Po pewnym czasie bez podania powodów dr. Bianchi odstawiony został przez urzędnika policji kryminalnej do granicy szwajcarskiej.

Aresztowanie dr. Bianchi, który cieszył się w Medjolanie oraz w kołach całej kolonji niemieckiej we Włoszech wielkiem poważaniem, wywołało w tych kołach wielkie zdziwienie, które wzmogło się jeszcze po wysiedleniu dr. Bianchi zagranicę. Sprawa dr. Bianchi, któremu wyrządzono niezasłużoną krzywdę i przeciwko zachowaniu się którego jako przedstawiciela prasy niemieckiej nie podniesiono żadnych zarzutów, nie będzie niewątpliwie na tem skończona.

Elektryfikacja węzła kolejowego warszawskiego

przedmiotem rozmów delegatów firm angielskich

(o) Warszawa, 9. 10. (tel. wł.) W Warszawie bawią obecnie przedstawiciele firm angielskich: English Elektric Company i Metropolitain Wickers. Przyjazd Anglików związany jest z koniecznością przeprowadzenie rozmów technicznych i finansowych z Polskiemi Kolejami Państwowemi, w związku z elektryfikacją sieci kolejowej węzła warszawskiego.

Niedzielne wybory do rad generalnych we Francji

nie zmieni układu sił

Paryż, 9. 10. (PAT). Wybory do rad generalnych, które odbywały się w niedzielę w całej Francji, z wyjątkiem Paryża i departamentu Sekwany, nie zmieniły w znaczniejszym stopniu dotychczasowego układu sił. Wszystkie prawie stronnictwa zachowały swe dotychczasowe stanowiska w radach generalnych.

Ponownie zostali wybrani m. in. Sarraut, Flandin, Marquet i Marin. Żadna z wybitniejszych osobistości politycznych nie przepadła w niedzielnych wyborach.

Titulescu w Sinaia

Bukareszt, 9. 10. (PAT) Agencja Havasa donosi, iż b. minister Titulescu przybył wczoraj o godz. 13 do Sinaia, gdzie powitał go na dworcu szef gabinetu premjer Tatarescu oraz szereg osobistości. Titulescu zapytywany przez dziennikarzy odmówił wszelkich wyjaśnień przed rozmową z królem Karolem.

Sinaia, 9. 10. (PAT). Rozmowa króla z ministrem Titulescu rozpoczęła się o godz. 17,30. Przedtem jeszcze nastąpiło spotkanie Titulescu z premjerem Tatarescu. Jak słychać, rozmowa ta była dość ożywioną. Titulescu przedstawił w niej powody ustąpienia.

Sinaia, 9. 10. (PAT). Rozmowa Titulescu z królem zakończyła się o godz. 19, poczem były minister spraw zagr. rozpoczął konferencję z premjerem Tatarescu.

Komunistyczna chorągiew na gmachu ambasady niemieckiej w Londynie

Londyn, 9. 10. (PAT). Wczoraj popołudniu nieznany sprawca zawiesił na gmachu ambasady niemieckiej w Londynie wielką chorągiew białego koloru z dużym napisem angielskim „Zwolnijcie Thaelmanna". Urzędnicy ambasady ze względu na porę obiadową nie zauważyli wywieszonej chorągwi. Dopiero, gdy przed ambasadą zaczęli się gromadzić przechodnie, obserwując tę niezwykłą chorągiew, zorjentowano się o co chodzi i usunięto pospiesznie chorągiew z dachu. Okazało się, że jakiś osobnik prawdopodobnie Anklik-komunista, podając się za naprawiacza dachu wlazł na dach sąsiedniego pałacu księcia Malborough skąd przedostał się na gmach ambasady, zawiesił chorągiew i niezauważony oddalił się.

Dalszy spadek funta angielskiego

Warszawa, 9. 10. (PAT). Na wczorajszych giełdach walutowych nastąpił ponowny spadek funta angielskiego. Zaznaczyć przytem należy, że o ile w Warszawie dewiza na Londyn nie spadła poniżej dotychczasowego rekordu baissy i nawet nie osiągnęła jeszcze nawet tego poziomu, na innych giełdach zanotowano niezwykle niski kurs funta. Dewizę na Londyn notowano w Warszawie 25,85 wobec 25,87 w sobotę.

Zemsta Węgra wydalonego z Czechosłowacji

Paryż, 9. 10. (PAT). Agencja Havasa donosi z Budapesztu: Obywatel węgierski Laszlo Ehik, wydalony z Czechosłowacji, przedostał się bez paszportu na terytorjum czechosłowackie i zastrzelił żandarma i celnika czechosłowackiego, 2-ch innych funkcjonarjuszy jest ciężko rannych. Laszlo Ehik zbiegł następnie na terytorjum węgierskie, gdzie oddał sie w ręce miejscowych władz policyjnych.

Gen. Pasławski objął agendy wojewody białostockiego

W niedzielę pociągiem pośpiesznym z Warszawy przybył do Białegostoku nowomianowany wojewoda białostocki gen. Stefan Pasławski. Na dworcu powitali p. wojewodę wicewojewoda Michałowski, naczelnik wydziału bezpieczeństwa mjr. Bay, starostowie powiatowy inż. Michałowski i grodzki dr. Świątkiewicz, komendant wojewódzki Pol. Państw. insp. Łoziński i naczelnik wydz. ruchu poddyrekcji białostockiej inż, Galera.

Po powitaniu p. wojewoda udał się do mieszkania w Urzędzie Wojewódzkim.

Białystok, 9. 10. (PAT). Wczoraj w południe w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego odbyła się uroczystość powitania obejmującego urzędowanie nowego wojewody białostockiego generała Stefana Pasławskiego.

Białystok, 9. 10. (PAT). Pan wojewoda białostocki gen. Pasławski przybył do Białegostoku, poczem przyjął korespondenta P. A. T., któremu udzielił następującego wywiadu.

Nie jestem ani Białostokowi ani województwu białostockiemu obcy. Na przełomie 1918 i 1919 r. formowałem tu białostocki pułk strzelców, obecnie 79 pp., stacjonujący w Słonimie, z ochotników tej ziemi, którzy masami z okupowanej jeszcze części obwodu białostockiego przedarli się do b. Kongresówki, gdzie w miasteczku Łapy stałem ze swoim sztabem.

W dniu 21 lutego 1919 r. jako dowódca tego pułku na czele pierwszych kompanij, będących jego zawiązkiem, wkroczyłem wraz z 4-tym pułkiem ułanów do Białegostoku. Warunki wojenne nie pozwoliły na dłuższy tutaj pobyt. Wkrótce pułk przeszedł do Wołkowyska, a stąd na front litewsko-białoruski. Bataljon zapasowy stał przez cały czas wojny 1919—20 r. w Białymstoku, i społeczeństwo miejscowe stale utrzymywało kontakt ze swoimi synami zorganizowanymi w tym pułku, zasilając go darami oraz roztaczając troskliwą opiekę.

Szczególnie pamiętną była wigilja 1919 r., którą pułk spędził nad Berezyną, i która, dzięki pomocy społeczeństwa białostockiego była tak miła dla żołnierzy tego pułku. Jest rzeczą zrozumiałą, — mówił dalej wojewoda — że bardzo bliskie i serdeczne stosunki z miejscowem społeczeństwem, jakkolwiek może przedzielone okresem kilkunastu lat, pozostały mi żywe w pamięci i sprawiają, że z całą chęcią przybywam tu, aby pracować dla całego ludu tego województwa. W pracy mej pragnę kontynuować dzieło zaczęte przez ministra Zyndram-Kościałkowskiego, który, jak wiem, zaskarbił sobie serca całego tutejszego społeczeństwa we wszystkich jego warstwach.

Pomnik Pułaskiego odsłonięto w Meridden

Nowy Jork, 9. 10. (PAT). W ubiegłą niedzielę w mieście Meridden w stanie Connecticut odbyło się w obecności gubernatora i wicegubernatora stanu senatora Maloney i biskupa Macanliffe odsłonięcie pomnika Pułaskiego. W uroczystości wzięło udział około 20.000 ludzi. Po odsłonięciu pomnika odbył się pochód organizacyj polskich z Meridden i okolicy z towarzyszeniem 10 orkiestr. W czasie uroczystości przemawiał konsul generalny Marchlewski. Pomnik stanął w najpiękniejszym punkcie miasta.

Jeszcze 2 kolejarzy aresztowano za katastrofę krzeszowicką

Kraków, 9. 10. (PAT). Sędzia śledczy w Krzeszowicach na wniosek prokuratora wydał nakaz aresztowania konduktora końcowego wagonu najechanego pociągu gdyńskiego Antoniego Kaczmarczyka oraz blokowego Bartłomieja Zembińskiego. Razem więc z aresztowanymi poprzednio Nieciem i Drabikiem do odpowiedzialności za katastrofę pod Krzeszowicami pociągnięte zostaną cztery osoby.

Polak z Górnego Śląska nie pozwolił się sterelizować

(o) Katowice, 9. 10. (tel, wł.). Ze Śląska Opolskiego donoszą, że jeden z członków Zjednoczenia Zawodowego Polskiego otrzymał nakaz sądowy poddania się sterelizacji. Jako powód nakazu podano chorobę kurczową. Po otrzymaniu nakazu z Sądu Zdrowia w Bytomiu górnik ten wystosował pismo, w którem stwierdził, że choroby nabawił się w czasie katastrofy kopalnianej i że jako członek Związku Polaków w Niemczech nim zabieg zostanie wykonany, zwróci się ze skargą do komisji mieszanej dla Górnego Śląska. Sąd, po przesłuchaniu górnika i jego żony, odstąpił od swej pierwotnej decyzji i sprawę umorzył.

GŁOSY I ODGŁOSY.

Podłoże wypadków hiszpańskich

(t) „Gazeta Polska“ w korespondencji własnej z Madrytu podkreśla tło ostatnich wypadków w Hiszpanii:

„Pięciomiesięcznym kompromisowym wysiłkom gabinetu p. Sampera towarzyszyło bezustannie wzrastające zaostrzenie wewnętrznych trudności. Opozycyjna akcja lewicowa, skoncentrowała się w Katalonji pod opieką autonomicznego rządu p. Companysa. Spór o unieważnioną przez trybunał konstytucyjny katalońską reformę rolną był wstępem do systematycznego uniezależnienia automatycznego terytorjum od madryckich władz centralnych. Przed rozejściem się Kortezów na letnie wakacje prawicowa większość udzieliła gabinetowi p. Sampera wotum zaufania, uzależniając dalsze poparcie od załatwienia do jesieni konfliktu między Barceloną a Madrytem. Jednakże we wrześniu konflikt przybrał rozmiary walki obejmującej wszystkie dziedziny państwowych kompetencji. Barcelońska Generalidad przystąpiła do energicznej „czystki“ nietylko w lokalnem sądownictwie, lecz nawet w oddziałach wojskowych stacjonowanych na terenie Katalonji. Na kilka dni przed otwarciem sesji parlamentu, w momentach, gdy władze centralne zaprzątnięte były akcją przeciw socjalistycznym przygotowaniom do zbrojnego przewrotu, kataloński rząd zakomunikował rozkazy opuszczenia granic autonomicznego terytorjum szeregowi oficerów, którzy odmówili udziału w manifestacjach o wyraźnie separatystycznym charakterze.

Na tem tle już bardzo szybko rozwinęły się krytyczne wypadki pierwszych dni bieżącego miesiąca. Podczas posiedzenia Kortezów, gdy p. Gil Robles ostatecznie odmówi poparcia rządowi p. Sampera, zarządał gabinetu z udziałem przedstawicieli prawicy albo rozwiązania parlamentu, wymieniając jako główny punkt programu większości rewizję katalońskiego statutu i stłumienie choćby siłą „barcelońskiej rebelji“, na ławach lewicy panował zadziwiający spokój. Już odrazu wtedy łatwo było zorjentować się, że cały obóz, stanowiący niegdyś większość rewolucyjnej konstytuanty, od p. Largo Caballero do p. Azany, zdecydował się także na przejście od gróźb do czynów. Szef pozasocjalistycznej lewicy, były premjer, p. Azana, nie znajdował się zresztą na madryckiej sali parlamentu. Przebywał w Barcelonie, przygotowując wspólnie z p. Companysem aktywny opór przeciw rządom Cedy“.

Paradoksy

Życie współczesnego świata jest pełne paradoksów. Jedne narody władają zazdrośnie olbrzymiemi terytorjami na kuli ziemskiej i nie mają sił, aby je skolonizować, inne zaś duszą się w swoich granicach, nie mając dokąd skierować nadmiaru swych sił żywotnych. Nie było ich, jak Polska np., gdy możni tego świata parcelowali między siebie glob ziemski, albo też — jak Włochy np. — zbyt późno zrozumieli, czem są własne kolonje.

Sprawę tej — nazwijmy ją jasno — dziejowej niesprawiedliwości porusza „Kurjer Poranny“, pisząc o kłopotach kolonjalnych Wielkiej Brytanji.

„Rząd angielski utworzył przed rokiem specjalny komitet, który miał opracować program emigracji z Anglji do dominjów. Okazało się bowiem, iż, lansowana przez pewien okres czasu emigracja bezrobotnych do Kanady i do innych dominjów, cyfrowo przedstawia się niezmiernie ubogo. Pomimo wydatnej finansowej pomocy, bezpłatnego rozdawnictwa ziemi i wielu ulg, znikoma ilość Anglików chciała opuścić kraj i wolała otrzymywać spokojnie zasiłki dla bezrobotnych, niż podejmować pionierską robotę, nawet przy perspektywach najbardziej ponętnej przyszłości.

Komitet odbył blisko pięćdziesiąt posiedzeń, wypracował szereg referatów, zleceń i doszedł do pesymistycznego wniosku, że Anglicy stracili widocznie ducha ekspansji i kolonizacji, i że odległe są czasy, kiedy dzielni podróżnicy angielscy zdobyli dla macierzy coraz nowe kolonje i ugruntowywali w nich angielskie panowanie.

Ale prócz tego komitet dokonał ciekawych badań i odkryć emigracyjnych. Wykazują one, iż największą zasługę przy tworzeniu nowych kolonij i wielkich ośrodków emigracyjnych ma nie państwo, nie rządy, ale ci szarzy ludzie, którzy gnani żądzą wiedzy lub przygód zdobywali się na heroiczne nieraz czyny, albo na długie lata pracy w jaknajgorszych warunkach. Tak jak wielkie zwycięstwa są zdobywane ofiarnością „nieznanego żołnierza“, tak i walka o nowe kraje i nowe tereny dla ekspansji — są zasługą „nieznanego emigranta“.

Organizacją, która w Polsce aktywnie zajmuje się temi sprawami jest Liga Morska i Kolonjalna. Zbyt mało jednak u nas — jeśli chodzi o powszechność — rozumie się wagę zagadnienia własnych terenów ekspansji zamorskiej. Czas najwyższy skończyć z naszą niedojrzałością pod tym względem.

O innym paradoksie pisze „Express Poranny“:

„W Ameryce jest nadmiar dóbr doczesnych wszelkiego gatunku: płodów rolnych, artykułów przemysłowych. Stodoły przepełnione, magazyny również. Miljony worków kawy rzuca się w morze, miljony beli bawełny pada pastwą płomieni. Aut, ubrań, butów jest w gigantycznych składnicach wbród.

A równocześnie „dyktator gospodarczy“ gen. Johnson, szef „Niry“ z wielkim krachem pada na polu walki z innym nadmiarem' nadmiarem nędzarzy, niemających chleba, by się do syta najeść, kawy, by się pokrzepić, ubrań i butów, by chodzić w poszukiwaniu za pracą...

A prezydent Roosevelt głowi się, jak sobie podczas nadchodzącej zimy dać radę z 20.000.000 armją bezrobotnych.

Wydał dotychczas na wsparcia dla pozbawionych pracy 6.670.000.000 dolarów... przeszło 6 i pół miljarda dolarów... przeszło trzydzieści kilka miljardów złotych... a więc przeszło 15 razy tyle, ile wynosi budżet naszego państwa.

W sierpniu b. r. lista osób, pobierających wsparcie od rządu, wynosiła 15.865.000... Od tego czasu podniosła się jeszcze. A cóż będzie w zimie, gdy nastąpi kompletny zastój w robotach sezonowych letnich?

A równocześnie śpichlerze i magazyny amerykańskie uginają się pod ciężarem nagromadzonych produktów rolnych i towarów przemysłowych...“.

Obrońcy Kucharskiego o Żyrardowie

Jak już podawaliśmy we wczorajszym numerze naszego pisma, wydział handlowy warszawskiego Sądu Okręgowego oddalił protest pełnomocników osławionego Boussaca, domagający się cofnięcia sekwestru Zakładów Żyrardowskich. Inaczej zresztą być nie mogło. Minęły czasy bezkarnego żerowania obcych kombinatorów na najżywotniejszych interesach naszego kraju i na nędzy polskiego robotnika.

Do sprawy Żyrardowa, z racji tego wyroku właśnie, wtrąca swoje trzy grosze „**Gazeta Warszawska**“. Organ p. Kucharskiego i jego towarzyszy liczy zapewne na krótką pamięć społeczeństwa i ma smutną odwagę przybierać pozę strażnika cnót obywatelskich i uczciwości publicznej. Ktoby chciał — myślą sobie krętacze opinji — jeszcze pamiętać tę wstydliwą historję z przed lat, kiedy to p. Kucharski, ówczesny minister skarbu oddał **zadarmo** francuskiemu paskarzowi fabrykę żyrardowską, którą dźwignął z gruzów kosztem dużych wkładów finansowych państwowy zarząd przymusowy?

I trzeba przyznać słuszność w całej rozciągłości „Gazecie Warszawskiej“, gdy pisze:

„Ale wiadomo powszechnie, że to, czem w sobotę zajmował się sąd handlowy, nie wyczerpuje sprawy żyrardowskiej, nie jest nawet jej najważniejszym fragmentem. Sprawa ta ma także swoją stronę moralną, społeczną, gospodarczą i — polityczną w znaczeniu zarówno wewnętrznym, jak i zewnętrznem“.

Istotnie należałoby sięgnąć do przeszłości, którą prasa endecka pokrywa wstydliwem milczeniem. Należałoby zbadać te wszystkie sprężyny, które działały przy oddawaniu Żyrardowa problematycznej zresztą wówczas większości akcjonarjuszów zagranicznych. Stało się to z pominięciem najbardziej elementarnej przyzwoitości ze strony tych, których wola ówczesnych „reprezentantów narodu“ powołała do czuwania nad interesami państwa. Ładnie czuwali — niema co mówić. Nietylko podarowali pieniądze, które państwo włożyło w uruchomienie fabryki, ale jeszcze tę minimalną kwotę, jaką dla zamydlenia oczu polskiej opinji mieli zapłacić skarbowi francuscy kombinatorzy, pożyczyli od tegoż skarbu dla tych samych właśnie kombinatorów!

Łajdactwo to przez długie lata było bezkarne. Wprawdzie zgłoszono do Sejmu wniosek o oddanie p. Kucharskiego pod Trybunał Stanu, ale cała zorganizowana klika ówczesnych szachrajów politycznych ruszyła ławą w obronie „swego człowieka“. Wniosek o Trybunał Stanu wymaganej większości nie uzyskał.

„**Gazeta Warszawska**“ pisząc obecnie o Żyrardowie, dodaje insynuację:

„Wiadomo, że rząd procesował się z Boussac'ami i że robił im ustępstwa w zakresie wygranych przed sądem spraw. Nie wiadomo natomiast, jaki był stosunek ministerstwa przemysłu i handlu do sprawy żyrardowskiej w okresie od zarządzenia sekwestru sądowego do wybuchu afery biskupickiej. Autorowie umowy z Boussac'iem bronią się m. in. tem, że w tym okresie złożyli p. ministrowi Rajchmanowi dwa memorjały z prośbą o dyrektywy co do dalszego postępowania i że na te memorjały nie dostali żadnej odpowiedzi“.

Owszem, owszem, odpowiedź dostali. Jedni poszli do kryminału, inni tłumaczą się przed prokuratorem. A na komunikat prasowy o rzekomem przychylnem ustosunkowaniu się min. przemysłu i handlu do całej afery biskupickiej, skwapliwie puszczony przez pełnomocników pana Boussac'a do dzienników, kompetentne czynniki, obok wszczęcia sprawy przez władzę sądowe, zareagowały kategorycznem oświadczeniem, że był to cyniczny manewr ze strony kombinatorów żyrardowskich. Niechaj „Gazeta Warszawska“ nie udaje, że o tem nie wie.

Opiekunowie właściwych sprawców późniejszej niedoli Żyrardowa mogą być spokojni. Sprawa będzie wyświetlona do gruntu. Niech nie przykładają do niej swojej własnej miarki moralności. Kucharskich czy jemu podobnych osłaniać — tak, jak oni to zrobili — napewno nie będziemy.

H. T.

Z jedną listą bez wyborów i bez polityki

(pr) Nietylko na Pomorzu ale w Wielkopolsce i Małopolsce tak samo, jak poprzednio w innych stronach kraju — hasło wysunięte przez nasz Obóz, aby w wyborach gromadzkich pójść zgodnym frontem, zdobywa sobie coraz większe zrozumienie i uznanie ludności wiejskiej. Wiele już gromad pomorskich wystawiło jedną listę. Za ich przykładem pójdą inne. Tak samo dzieje się w wojew. poznańskiem. Według ostatnich wiadomości w trzech powiatach: poznańskim, mogileńskim i bydgoskim głosowanie w olbrzymiej większości gromad nie odbędzie się, gdyż mandaty podzielono zgodnie i kompromisowo.

W powiecie poznańskim na 98 gromad w 87 gromadach przeprowadzono jedną listę. Wybory zatem odbędą się tylko w *11* gromadach. Na ogólną ilość radnych 1270 w gromadach, w których zawarto kompromis, na BBWR przypada 883. Dalej bezpartyjni 169, Str. Narod. 105, NPR 26, Str. Ludowe 4, Niemcy 50, Zjednoczenie Zaw. Polskie *33*.

W powiecie bydgoskim wybory rozpisano w 92 gromadach; w 89 gromadach zestawiono jedną listę. W 89 gromadach na ogólną ilość radnych *1212* przypada na BBWR 669 Str. Nar. *128*, Chadecję *22*, Str. Lud. *58*, NPR *117*, PPS *6*, bezpartyjnych 20, Niemców 192.

W powiecie mogileńskim mniejwięcej jest podobny stan rzeczy.

Jest to olbrzymi sukces Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Trzeba bowiem dodać, że t. zw. narodowcy, ludowcy i enperowcy wbrew temu, co głoszą przywódcy partyj opozycyjnych, wypowiadają posłuszeństwo swym władzom partyjnym i na własną rękę podpisują jedną listę. Nie chcą bowiem ani walki wyborczej, ani polityki w gromadach.

Zjazd Beliniaków

Ubiegłej niedzieli odbył się w Warszawie zjazd koła byłych żołnierzy 1-go pułku ułanów Legjonów Polskich Beliny. Po nabożeństwie w kościele garnizonowym, na którym obecni byli członkowie rządu z p. premjerem Kozłowskim na czele, prezesem NIK. generałem Krzemieńskim, generalicja oraz Beliniacy z wojewodą Beliną-Prażmowskim, — p. premjer dokonał odsłonięcia tablicy pamiątkowej, wmurowanej w kościele ku czci poległych i zmarłych Beliniaków.

O godz. 12 w południe odbyło się otwarcie zjazdu koła Beliniaków, które zagaił generał Wieniawa - Długoszowski. Po odczytaniu sprawozdania z działalności zarządu i komisji rewizyjnej udzielono zarządowi absolutorjum przez aklamację, poczem poszczególni delegaci odczytali sprawozdania z kół prowincjonalnych. Po dyskusji dokonano wyboru do zarządu i komisji rewizyjnej.

Prezesem ponownie wybrany został gen. Wieniawa Długoszewski; ponadto do zarządu weszli: pułk. Jan Kaliński, pułk. Ksawery Maszagry, ppłk. Tadeusz Korniłowicz, ppłk. Jan Lewandowski, mjr. Cedro Rudnicki, mjr. Janusz Żuławski, rotm. Karol Świątelko, Zdzisław Rudnicki. Jako zastępcy: kpt. Adam Adamski, rotm. Zygmunt Przepałkowski, Wacław Stanielewicz. Na przewodniczącego komisji rewizyjnej wybrano gen. Janusza Głuchowskiego.

„Rządzenie jest w dużej mierze tworzeniem i stosowaniem prawa“

Rola adwokata w wymiarze sprawiedliwości

W ub. piątek odbyło się w Warszawie przyjęcie członków Naczelnej Rady Adwokackiej i dziekanów wszystkich Izb. Na zaproszenie prezydjum Rady Naczelnej przybyli p. prezes Rady Ministrów prof. dr. Leon Kozłowski i p. minister Sprawiedliwości Czesław Michałowski.

Podczas przyjęcia prezes Naczelnej Rady Franciszek Paschalski, witając szefa rządu i p. ministra Sprawiedliwości, wygłosił przemówienie, w którem zobrazował na tle stosunków ogólnych obecne położenie adwokatury przedstawił jego przyczyny i wskazał na konieczność rychłego podjęcia środków zaradczych.

W szczególności podkreślił z naciskiem rolę adwokata jako czynnika współrzędnego z magistraturą w wymiarze sprawiedliwości, — stwierdzając, że wartość moralna stanu adwokackiego jest rzeczą wielkiej wagi dla Państwa i społeczeństwa i dlatego Państwu zależeć musi na tem by poziom moralny stanu adwokackiego utrzymać. Osiągnięcie tego celu w znacznej mierze utrudnione jest przez ograniczanie agend zawodowych adwokatury, zwłaszcza wobec dużego nasilenia kryzysu gospodarczego i niewspółmiernego napływu do adwokatury.

Wkońcu przemówienia prezes Paschalski zaznaczył, że p. premjer, biorąc udział w zebraniu, zachciał podkreślić wagę stanu adwokackiego.

W odpowiedzi p. prezes Rady Ministrów oświadczył, że jako szef, a poprzednio członek rządu, pojmuje doskonale, iż rządzenie jest w dużej mierze tworzeniem i stosowaniem prawą. Ale prawo ma tylko wtedy wagę i trwałą wartość, gdy wynika z potrzeb społecznych i w poczuciu społecznem znajduje swe oparcie Z tych wychodząc przesłanek, podziela pogląd prezesa Rady Naczelnej na wagę roli społecznej adwokatury, jako niezbędnego i współrzędnego czynnika przy stosowaniu prawa.

Wkońcu swego przemówienia p. prezes Rady Ministrów dał wyraz życzliwemu ustosunkowaniu się do potrzeb adwokatury.

Zebranie przeciągnęło się kilka godzin i pozwoliło uczestnikom w swobodnych rozmowach na wymianę myśli co do aktualnych dla adwokatury zagadnień.

Zgon znakomitego skrzypka

W posiadłości swojej Lichtenberg zmarł znany skrzypek o światowej sławie, prof. Henryk Marteau. Marteau dobrze był znany publiczności polskiej z występów swoich w Warszawie, Lwowie, Krakowie, gdzie znajdował zawsze gorące przyjęcie. Marteau zmarł w wieku 60 lat na zapalenie płuc.

Urodził się w 1874 r. w Reims (Francja). W swojej karjerze artystycznej zatrzymał się na dłuższy czas w Genewie na stanowisku profesora konserwatorjum oraz w 1905 r. w Berlinie, jako następca Joachima. W ostatnich latach występował już Marteau rzadziej na estradzie koncertowej.

„Promienie śmierci“ jednak istnieją

We Francji, w obecności ministra lotnictwa gen. Denain, przeprowadzono szereg ciekawych prób z „promieniami śmierci“, wynalezionemi przez fizyków Keilhaussa i Christmas'a. Istota tych promieni polega na skoncentrowaniu niezwykle silnem promieni świetlnych, które aparat wysyła w wiązce o sile 5 miljonów świec.

Intensywność promieni jest tak wielka, że organizm ludzki nie jest w stanie ich wytrzymać; wywołują one podobno torsje i skurcze mięśniowe oraz paraliżują wzrok. Promienie śmierci mają być użyte w pierwszym rzędzie jako środek obrony przeciw atakom lotniczym **oraz w działaniach wojennych na lądzie.**

Za nakazem serca i rozumu

Wyzwolenie Wilna przed 14-tu laty

Zajęcie Wilna przez gen. Żeligowskiego 9 października 1920 r. było ostatnim etapem podejmowanych od r. 1918 walk o odzyskanie kresów. Na formę tego wysiłku wpłynął charakter zagadnienia, niezwykle skomplikowanego politycznie, wskutek taktyki rządu litewskiego.

W maju 1920 r. Litwa nawiązała rokowania z Sowietami i w lipcu, w najkrytyczniejszej fazie odwrotu polskiego zawarła układ, mocą którego Sowiety zrzekły się praw suwerenności do kresów na korzyść Litwy, ta zaś zgodziła się prowadzić wojnę z Polską na tych terenach. W dniu 14 lipca padło też Wilno zagrożone z kilku stron przez wojska sowieckie i litewskie.

W tym czasie ówczesny premjer Grabski przyjął w Spaa warunki, za cenę których państwa sprzymierzone miały interwenjować na korzyść rozejmu Polski z Sowietami. W ten sposób Polska zmuszona była do zrzeczenia się obszarów, położonych na wschód od t. zw. linji Curzona, a więc i kresów. Oddzielnie zobowiązywała się Polska oddać Wilno Litwinom. Jednakże pośrednictwo to zawiodło, a tem samem warunki podpisane w Spaa upadły, bo ostatecznie tylko oręż polski mógł ratować Ojczyznę i ustalić granicę.

Tak się też stało i w bitwie warszawskiej odniosła Polska wspaniałe zwycięstwo. Po stoczeniu tej bitwy marsz. Piłsudski szykował swoje armje do zadania nowego ciosu, do bitwy nad Niemnem, która miała dać ostatecznie zwycięski pokój. Mimo naszego zwycięstwa Litwa nie chciała oddać Wilna, żonglując swoim układem z Sowietami.

Dnia 9 października 1920 r. gen. Żeligowski zajął Wilno wbrew twierdzeniom gen. Weyganda, że tego rodzaju akcja spotka się z „gniewem państw sprzymierzonych".

Dzięki zdecydowanej postawie społeczeństwa, które „stanęło murem" za gen. Żeligowskim, odwiecznie polskie Wilno znalazło się w granicach Rzeczypospolitej. Ł.

Kaszubi pierwszymi pionierami polskimi w Kanadzie

Twarde warunki bytu w jednym z największych polskich ośrodków emigracyjnych

Poza Stanami Zjednoczonemi i Francją, jednym z największych polskich ośrodków emigracyjnych jest Kanada. Polonja kanadyjska to przeważnie rolnicy, których ciężki byt wygnał z dalekiej Ojczyzny w pogoń za chlebem. Na olbrzymich przestrzeniach Kanady, równych niemal co do wielkości Europie, zamieszkuje blisko 100 tysięcy Polaków, na ogólną 10 miljonową liczbę mieszkańców. Emigracja polska do Kanady zaczęła się trochę później aniżeli do Stanów Zjednoczonych. Pierwsze grupy wychodźców przybyły do Kanady w sześćdziesiątych latach dziewiętnastego stulecia. Byli to początkowo Kaszubi, którzy w 1872 r. założyli w Kanadzie pierwsze większe osiedle polskie, nazwawszy go Wilnem (w północnej części prowincji Ontario).

Pierwsze partje emigrantów do Kanady rekrutowały się przeważnie z byłego zaboru pruskiego, w dalszym ciągu rozwinęła się emigracja z Małopolski i b. Kongresówki.

Blisko trzy czwarte ogółu Polaków w Kanadzie zamieszkuje prowincje czysto rolnicze (Manitoba, Saskatchewan, Alberta), przyczem niewielka tylko część przebywa w małych miastach tych prowincyj, a i ta najczęściej nie nosi charakteru czysto miejskiego, są to raczej farmerzy podmiejscy.

Ten rolniczy charakter wychodźtwa łatwo wytłumaczyć. Kanada miała i ma dotychczas olbrzymie, niewyzyskane tereny żyznej ziemi, rozwijała się jako kraj rolniczy najchętniej widziała u siebie ludność rolniczą, przyczem do niedawna dawała przybyszom rolnikom ziemię darmo. Ta „darmocha" nie była bynajmniej dobrodziejstwem. Uzyskany grunt nie nadawał się do uprawy. Był to dziewiczy las lub bujnie zarośnięty step, leżący zdala od kolei, skupień ludzkich i rynków zbytu.

Na zagospodarowanie takiej ziemi nie posiadał polski osadnik środków. Często też pozostawiał na swym gruncie w licho skleconej chacie rodzinę, sam zaś latem, w porze żniw, najmował się do pracy u zamożniejszego farmera i dopiero uciuławszy skromne oszczędności, uprawiał swój grunt, lub kupował tanią, częściowo już uprawioną ziemię. Z czasem wytrwałą i ciężką pracą swoją i całej rodziny, rozszerzał gospodarstwo, dokupując grunt sąsiada.

Polak w Kanadzie szybko się aklimatyzował. Sprzyjała temu podobna do rodzimej polskiej gleba oraz zbliżone warunki klimatyczne, z tą tylko różnicą, iż zimy w Kanadzie są dłuższe, przez co krótszy jest okres wegetacji roślinnej. Rolnik więc polski musiał wkładać więcej pracy, aniżeli w Polsce.

Typowem dla farmerów Polaków jest przejawianie się u nich dużej dążności do koncentracji, tworzenia osiedli, podobnych do wsi polskich, z kościołem, jako punktem centralnym.

Mimo kryzysu rolniczego, jaki przechodzi Kanada, położenie tamtejszych farmerów polskich uznać można naogół za dobre. Oszczędny i pracowity, a zahartowany pionier, chłop polski przetrwa napewno kryzys, a z czasem niewątpliwie powiększy swój stan posiadania.

W najgorszem może położeniu znajduje się wychodźtwo nasze, osiadłe w miastach.

Wychodźtwo polskie w Kanadzie nie zdążyło jeszcze wytworzyć własnej inteligencji, a do Kanady nie przybywała z Polski t. zw. „inteligencja pracująca".

Ucierpiało na tem życie organizacyjno-społeczne. Brak było inteligentnych jednostek do pokierowania życiem społeczno-narodowem. Nieliczne światlejsze jednostki z pośród wychodźtwa nie mogły wydołać wszystkiemu. Na barki każdego bardziej wyrobionego kulturalnie i społecznie Polaka kanadyjskiego, spadła praca ponad siły. To też wśród Polaków w Kanadzie nie rozwijał się żywszy ruch organizacyjny i życie narodowo-społeczne do niedawna słabem biło tętnem.

Obecnie sprawy te wchodzą na lepsze tory. Życie wśród Polonji kanadyjskiej ożywia się. Daje się zauważyć duże zainteresowanie odległą ojczyzną i jej sprawami. Dowodem tego była dość liczna delegacja na II. Zjazd Polaków z Zagranicy, która zawiozła z Macierzy do braci swych w Kanadzie serdeczne pozdrowienia i słowa braterskiej miłości i przywiązania.

O. K.

Przesunięto most bez naruszenia jego konstrukcji

W Austrji dokonano sensacyjnego przesunięcia olbrzymiego mostu na Dunaju. Konstrukcję żelazną długości 336 mtr. przesunięto bez naruszenia jej całości o 26 mtr. dalej w kierunku biegu rzeki. Cała praca trwała około pięciu godzin. Jest to pierwszy tego rodzaju „wyczyn" w historji budowy mostów.

W kilku wierszach

Donoszą z Kowna, że w procesie o korupcję przeciwko byłemu posłowi litewskiemu w Berlinie SIDIKAUSKASOWI zapadł wyrok. Sidikauskas skazany został na 6 miesięcy więzienia z odroczeniem wykonania kary na 3 lata.

Baterje nadbrzeżne tureckie otworzyły ogień na TORPEDOWCE FRANCUSKIE „Cassard" i „Guepard", które zbliżały się do Smyrny po wizycie, jaką złożyły flocie greckiej. Komendanci torpedowców donieśli o incydencie rządowi francuskiemu.

Sąd paryski rozpatrywał sprawę b. GENERAŁA BARDI DE FOURTOU, administratora założonej przez Stawiskiego Compagnie Fonciere. Bardi de Fourtou jest oskarżony o nadużywanie swego wysokiego stanowiska generała armji czynnej w aferach finansowych. Sąd odroczył rozprawę na 2 tygodnie.

Według informacyj z Białogrodu, KRÓLOWA MARJA przerwała podróż do Francji na okręcie „Dubrownik" z powodu zbyt burzliwego morza i zamierza przybyć do Francji koleją.

Mussolini odwiedził GABRJELA D'ANNUNZIO w jego rezydencji w Vittoriale.

Oskarżony o porwanie synka płk. Lindbergha HAUPTMAN został rozpoznany przez niejakiego Wilbura Whitehead, który zeznał, iż widział kilkakrotnie Hauptmana w pobliżu posiadłości Lindbergha, przed porwaniem dziecka.

Konkurs minimalnej szybkości samochodów w Paryżu

Wśród wielu różnego rodzaju zawodów na osiągnięcie jaknajwiększej szybkości wyróżnia się oryginalny konkurs samochodowy na szybkość minimalną, organizowany corocznie przez redakcję „Le petite Parisien" przy współudziale Automobilklubu Francji i zarządu gminy Montmartre.

Trasa biegu prowadzi poprzez ciasną i malowniczą uliczkę starego Montmartru, rue Lepic, aż do słynnego Moulin de la Galette i jest bardzo trudna do przebycia z powodu dość znacznej pochyłości. Wystarczy najmniejsza nieostrożność kierowcy, aby auto było unieruchomione. Jest to doskonała lekcja ostrożności, cierpliwości i zimnej krwi dla szoferów i przegląd sprawności maszyn.

Konkurs ten został nazwany przez dowcipnych Paryżan „rewanżem przechodniów", którzy mogą przechodzić tuż przed autem bez obawy, ponieważ, kierowca czyni wszystko, co jest w jego mocy, by jechać jaknajwolniej.

Epokowe wynalazki ostatniego 50-lecia

Udział Polaków w wielkim pochodzie cywilizacji

Skraplanie powietrza — Łódź podwodna — Promienie

Serję wynalazków ostatnich lat pięćdziesięciu, które w niedługim przeciągu czasu znalazły powszechne zastosowanie otwiera wynalazek turbiny parowej. Dokonali go Parsons i G. P. Laval. Właściwie dla sprawiedliwości wspomnieć należy o dwóch wielkich wynalazkach, których zjawienie się przypada na lata nieco wcześniejsze. Chodzi tutaj o wynalazek kolei elektrycznej (skonstruował ją jeszcze w roku 1881 Niemiec Werner Siemens) oraz o wynalezienie sposobu skraplania powietrza, co przyniosło nieśmiertelną sławę dwom polskim uczonym, Karolowi Olszewskiemu i Zygm. Wróblewskiemu. Uczeni polscy dokonali po raz pierwszy skroplenia powietrza w r. 1883. Na rok 1884 przypada skonstruowanie maszyny, która dokonała przewrotu w dziennikarstwie — linotypu. Linotyp jest dziełem Mergenthalera.

Łódź podwodną znano już oddawna. Była ona jednak mała, niezgrabna i poruszana siłą rąk lub nóg ludzkich. W r. 1884 Polak, inżynier Drzewiecki, zbudował pierwszą łódź podwodną poruszaną motorem elektrycznym, co na owe czasy było wielkim w tej dziedzinie postępem. W niespełna rok później świat oglądał i wyśmiewał pierwszy samochód Benza-Daimlera.

Pod datą 1885 zanotowała historja postępu ludzkości wynalazek, który stał się podstawą późniejszego ogromnego rozwoju automobilizmu. Dunlop sporządził wówczas pierwszą oponę, narazie rowerową, później zaś samochodową. W tym samym roku Chardonnet otrzymuje poraz pierwszy sztuczny jedwab, dając początek potężnej gałęzi przemysłu tekstylnego. Lata 1887 i następny przynoszą wynalazki filmu fotograficznego (E. Goodwin) i odkrycie fal rajowych przez H. Herzta, uważanego dzisiaj przez wielu za ojca radja.

Od roku 1891 zaczyna wchodzić w użycie gażowe światło żarowe (Auer). W dziedzinie lotnictwa notujemy zaś pierwsze loty szybowcowe Lilienthala. W dwa lata później w r. 1893 mamy do zanotowania dwa poważne sukcesy w dziedzinie motoryzacji: Diesel uzyskuje patent na swój motor, Hildebrand i Wolfmueller wypuszczają na światło dzienne motocykl. W r. 1895 przygotowuje się w ciszy i tajemnicy wynalazek, który w pięć lat później stał się sensacją świata — sterowiec hr. Zeppelina. Rok ten był bardzo obfity w wynalazki. Obok sterowca powstały bowiem w tym samym czasie telegraf bez drutu Marconiego, kinematograf Lumiera i wysyłający niezwykłe promienie aparat prof. Roentgena. Odkrycia, które ma duży związek z promieniami Roentgena dokonała w trzy lata później, t. zn. w r. 1898 nasza rodaczka, niedawno zmarła p. Skłodowska. Jak wiadomo, odkryła ona wówczas pierwiastek promieniotwórczy rad. Koniec XIX stulecia, rok 1900, uświetniony został wynalazkiem żarówki elektrycznej z włóknem metalowem.

Pierwszy samolot braci Wrightów ujrzał światło dzienne w r. 1903. W r. 1906 Korn dokonał szeregu udałych prób z dziedziny telewizji. W tym samym czasie Lee de Forest zbudował pierwszą lampę katodową, która jest duszą każdego aparatu radjowego i filmowo - dźwiękowego. Datę tę można uważać za chwilę narodzin radja w jego dzisiejszej formie. Z większych wynalazków i odkryć powstałych w latach następnych wymienić należy sztuczny kauczuk (r. 1900 Hoffman-Harries), insulinę (r. 1921 — Branting i Best), film dźwiękowy (r. 1922 — Masolle, Vogt, Engel), cukier z drzewa (r. 1929 Bergius). Ar.

Miljony jaskółek walczą z dokuczliwemi owadami

Błota Pontyjskie, osuszone wielkim nakładem kosztów i pracy z inicjatywy Mussoliniego, nawiedzone zostały ostatnio istną plagą dokuczliwych owadów.

Stacja ornitologiczna w Cassel Fussano podjęła oryginalną akcję ich wytępienia. Sprowadziła kilka miljonów jaskółczych jaj, które wykluły się sztucznie wskutek ogrzewania.

Młode jaskółki urządziły istną masakrę wśród kąsających owadów. W ciągu niespełna dwu tygodni zostały one niemal doszczętnie wytępione.

Pomysłowa ta walka z owadami będzie wznowiona w przyszłym roku na mniejszą już skalę.

Wślad za eksperymentem włoskim, analogiczną walkę z dokuczliwemi owadami zamierzają przeprowadzić władze sanitarne południowej Francji.

Uroda i zdrowie

Dlaczego...

Brak ruchu przyspiesza nadejście starości?

Współczesne warunki bytu powodują ograniczenia ruchu do minimum i związane z tem niedomagania, które właściwe są ludziom cywilizowanym. To też ćwiczenia cielesne i ruch na świeżem powietrzu stały się koniecznością.

Wiemy, że w normalnych warunkach ciało nasze posiada temperaturę około 37 stop. C., która powstaje przez spalanie się wewnątrz organizmu spożywanych przez nas pokarmów stałych — pod względem chemicznym składają się one z białek, tłuszczów i węglowodanów, a więc ciał łatwopalnych. Odbywa się więc u nas takie samo zjawisko łączenia się z tlenem, jak w piecu, z tą tylko różnicą, że nie powoduje ono płomienia. Pewna więc tylko część pokarmów spala się w naszym organizmie, pozostała zaś służy do odbudowania zyżytych części.

Jeśli mięśnie przez czas dłuższy znajdują się w całkowitej czy częściowej bezczynności, znaczna część pokarmów spala się, a reszta odkłada się w postaci tłuszczu, który wciska się również pomiędzy poszczególne pęczki włókien mięśniowych, a zatem i włókien mięśnia sercowego.

Nie są to bynajmniej okoliczności dla człowieka korzystne. Normalnie bowiem mięśnie są w stanie spełniać swoje funkcje dzięki elastyczności, jaką posiadają, natomiast mięśnie otłuszczone tracą tę właściwość.

Ludzie dotknięci otłuszczeniem stają się niezręczni i ociężali, a praca wszelka przychodzi im z wielkim wysiłkiem i działa wyczerpująco na narządy wewnętrzne, a szczególnie na serce, którego schorzenie sprowadza zazwyczaj skutki katastrofalne.

Ale nadmiar spalonych pokarmów odkłada się nietylko w postaci tłuszczu. Niezupełne spalenie ciał białkowych wytwarza w ustroju sole, gromadzące się w stawach, co wywołuje obrzemienia. Sole owe skupiają się niekiedy we włóknach nerwowych i powodują dotkliwe nerwobóle.

Stawy ludzi prowadzących siedzący tryb życia lub wykonywujących jednostronną pracę fizyczną stają się sztywne i nie pozwalają na swobodne wykonywanie ruchów, co przy otłuszczeniu jeszcze bardziej sprzyja ociężałości. Otóż ta sztywność w stawach jest początkową oznaką starości. W późniejszym wieku, nieraz już od 40 roku życia, przyłącza się do tego zesztywnienie naczyń krwionośnych, spowodowane nagromadzeniem się nierozpuszczalnych soli wapiennych. Skutkiem tego elastyczne rury naczyń krwionośnych z biegiem czasu przeistaczają się w rury sztywne i o znacznie mniejszym przekroju poprzecznym. Powoduje to wybitnie zwiększenie pracy mięśni serca, które teraz musi samo bez pomocy naczyń przepychać przez nie tę samą ilość krwi. Jest to już ostateczna cecha ludzi starych, którzy w bardzo szybkim czasie niemal zupełnie niedołężnieją.

Wszystko to razem odbija się nader ujemnie na regulatorze całego naszego ustroju, jakim jest system nerwowy. Tem też należy sobie tłumaczyć częste przedenerwowanie współczesnych ludzi cywilizowanych, którzy stają się stopniowo przykrzy dla siebie i dla otoczenia.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że uda się uniknąć tych wszystkich niedomagań przez zmianę trybu życia w kierunku zgodnym ze wskazaniami natury. Nastąpi to wówczas, jeśli życie nasze będzie obfitowało w ruch, którego tak bardzo skąpią sobie mieszkańcy miasta.

Dr. K. L.

„Zapach Stalina" i „Czerwony rozwód"

perfumami arystokracji komunistycznej

W Moskwie powstał niedawno zakład perfumeryjny, który cieszy się olbrzymiem powodzeniem, szczególniej oczywiście wśród płci pięknej mieszkaców stolicy tego „proletarjackiego" kraju. Ozdobne witryny zakładu znajdującego się przy ulicy Gorkiego stale są oblężone. Wnętrze zakładu jest luksusowe, zdobione drzewem, metalem, kryształami i zwierciadłami olbrzymiemi. Ekspedjentki eleganckie, zgrabne i wyperfumowane, wyczekiwały z uprzejmym uśmiechem pierwszych klientów. Woźni w liberji rozdawali kartki zachęcające do kupna.

Jak donosi „Prawda" pierwsze zamówienia z prowincji sięgają sumy 9.500,000 rubli. Ciekawe są (a może przeciwnie) nazwy perfum sowieckich: „Bohaterowie Północy", „Stratostat", „Kanał Białego Morza", „Piatiletka", „Łamacz lodów", „Pociąg Powietrzny", „Stutysięczny Traktor", „Czerwony Rozwód", „Zapach Stalina" (pewnie szczególnie cudny!) i tym podobne. Woda kolońska wyrabiana jest tymczasem w dwu odmianach: magnoljowa i kameljowa. Powodzenie większe ma pierwsza, nazwana „Czerwona Moskwa".

Plan produkcji przewiduje kilkadziesiąt nowych zapachów perfum i kilka wody kolońskiej.

Jednocześnie przy Kuźnieckim Moście otwarty został nowy magazyn Torgsinu z szyldem u góry dość pretensjonalnym, którego napis głosi: „Atelier Mody". Po obu stronach drzwi wejściowych umieszczono napisy: „Najlepsi krawcy męscy i damscy. Futra, stroje wieczorowe, suknie najbardziej eleganckie i najbardziej luksusowe".

Europeizowanie się Moskwy akcentują jeszcze afisze i ogłoszenia w dziennikach: „Sokolniki", lokal taneczny, otwarty codziennie od godziny 21".

Dobra gospodyni

W sezonie grzybów

RYDZE

Ładne, młode rydzyki opłókać czysto w wodzie, ułożyć na sito kapeluszami nadół, aby ociekły z wody, poczem rozpalić na patelni masło, ponadkrawać rydzyki, oprószyć lekko solą, smażyć na ostrym ogniu aż przypieką się od spodu; nie ruszać rydzów ani nic mieszać, podnosić widelcem, o ile rydzyk się przypiekł, polać śmietaną, zagotować i zaraz podawać z ziemniakami.

MAŚLAKI

Ściągnąć z maślaków skórkę, co łatwo wykonuje się, obmyć w zimnej wodzie, osączyć na sicie, poczem poszatkować cienko, zarówno korzonki jak i czapeczki. Udusić w maśle posiekaną cebulę, dodać poszatkowane maślaki, gotować wolno bez przykrycia aby nie przypaliły się. Po godzinie włożyć sporo usiekanej pietruszki, trochę soli, pieprzu, oprószyć mąką, podlać rosołem lub śmietaną. Gdy sos zrobi się zawiesisty, podać grzybki do ziemniaków.

BORÓWKI (PRAWDZIWE) LUB PIECZARKI NADZIEWANE I DUSZONE

Wybrać średniej wielkości kilo grzybków o głębokich, jak miseczki, kapeluszach, oderwać korzonki. Korzonki oczyścić i posiekać drobno, dodając 12 dkg. posiekanej cielęciny, uduszonej w maśle i posiekanej cebuli, bułeczkę, jajo, trochę pieprzu i soli, poczem doskonale wymieszać i nakładać równo w czapeczki, włożyć je na rozgrzane masło na patelnię, i dusić pod pokrywą; następnie dodać posiekanej cebulki, oprószyć na wydaniu mąką i podlać śmietaną. Nadziewać można grzybki również bułeczką bez mięsa, dodając posiekanych grzybków, jajko, sporo zielonej pietruszki i koperku, poczem przyprawić jak grzyby z mięsem. W ten sposób przyrządzone są doskonałą przekąską.

„Paniom na ucho"

W poprzednim numerze „Urody i zdrowia" omówiłam bardzo drażliwą kwestję dla pań, a mianowicie — umiejętność dobrego ubrania się. Do kwestji tej powracam jeszcze raz, gdyż jestem zdania, że omawiać ją należy jak najczęściej.

Wiele pań, bez źdźbła krytycyzmu kupuje lub każe sobie szyć suknie zupełnie nie nadające się dla nich. To też każda pani powinna uprzytomnić sobie wady i zalety własnej aparycji i nagiąć modę do własnych warunków. Przy wyborze fasonu nie wolno ani na chwilę zapominać o podstawowych zasadach: linje pionowe podwyższają i wysmuklają, poziome poszerzają i cisną wdół. Na jaskrawe barwy, kontrastowe zestawienia i ekscentryczne kroje mogą sobie pozwalać osoby nietylko bardzo młode, wysmukłe i bardzo urodziwe, ale i posiadające bardzo zasobny arsenał toaletowy. Bo jedyna suknia bardzo dziwaczna i kolorowa zawsze po upływie miesiąca staje się straszakiem, choćby ją wymyślił sam Jean Patou.

Z tej samej racji należy unikać nadmiaru przybrań i guzików (zwłaszcza jasnych i lśniących) kolorowych wypustek i stebnówek itd. Tkaniny wzorzyste w duże kwiaty i kraty nie powinny istnieć dla osób ważących ponad 65 kilo. A takich w naszym kraju najwięcej!

W dużej mierze ułatwia zadanie wyboru fasonu jesień i zima. Mgliste, kwietne muśliny i organdyny zwiędły wraz z letniemi kwiatami. Sezon jesienno-zimowy przynosi tkaniny ciężkie, mięsiste, grube wełny i jedwabie.

Obecna moda sukien dłuższych, równych lub nieznacznie poszerzanych poniżej kolan jest szczęśliwa dla pań niezbyt wysmukłych. Natomiast dość ryzykowne są modne wycięcia, pozornie niewinne i bardzo skromne: tkanina sukni zachodzi pod samą szyję i jest zakończona wąziutką wypustką lub krytym obrębkiem. Niebezpieczeństwo polega na tem, że przy takiem wycięciu cały tors rysuje się dokładnie pod tkaniną sukni, jak gdyby był oblepiony mokrem prześcieradłem. Jeżeli jest nieskazitelny — bardzo szczęśliwie. W przeciwnym, o ile częstszym wypadku, lepiej jest suknię wykończyć w górze jakimś kołnierzykiem, żabotem, krawatem i wyciąć w ostry trójkąt. To wysmukla owal, wydłuża szyję i pomaga zamaskować nietylko pewną ociężałość biustu, lecz i złośliwą fałdkę tworzącą się tak często pod biustem. Oczywiście, żabot czy krawat powinien być dość długi, a bluzka nad paskiem cokolwiek naddana.

Tak więc, gdy pani będzie sobie kupować nową suknię jesienną, pamiętać będzie o całym arsenale powyższych rad.

G e n a.

Trzeba tylko chcieć ażeby być...

dobrą żoną, matką i gospodynią

Jeden z kobiecych tygodników francuskich ogłosił ankietę na temat: „Jaką powinna być dobra gospodyni". Z nadesłanych licznych odpowiedzi ustalono, że dobra gospodyni powinna mieć następujące zalety:

1) powinna być doskonałą finansistką, aby pieniądze któremi rozporządza, starczyły na wszystko co wchodzi w zakres kobiecego gospodarstwa.

2) powinna być pogodna i wesoła, gdyż tylko od pani domu zależy atmosfera, jaka panuje w rodzinie;

3) powinna być dobrą dyplomatką, aby wiedziała jak należy postępować zarówno z mężem i dziećmi, jak i służbą;

4) powinna mieć poczucie piękna i zamiłowanie ładu i porządku, które powinno tchnąć z całej postaci gospodyni i z wnętrza jej domu.

Składamy wizyty...

ale kiedy, komu i jak?

Odpowiedź na te pytania daje artykuł J. Kiewnarskiej w październikowym numerze pisma „Pani Domu".

Wszystkie matki, mieszkające w miastach, są zainteresowane w dostarczeniu dzieciom ruchu na świeżem powietrzu — pod fachową opieką. O korzystanie z już istniejących i o zakładanie nowych ogrodów dla dzieci woła Kuszelewska-Rayska w artykule „Idea ogrodów Jordanowskich", uzupełnionym szczegółowemi informacjami i adresami.

Czy warto jest oszczędzać? I jak właśnie oszczędzać należy — tłumaczy w świetnym artykule Marya Romanowa. Przepiękne ilustracje gipiur i koronek wyrobu ludowego do ozdabiania mieszkań, fotografje nowoczesnego pokoju i strojów ozdabiają pismo.

„Przedewszystkiem mleko!" w odżywianiu — woła M. Strasburger i uzasadnia różnice między wartością odżywczą mleka a innych produktów. Przekonywującym argumentem są również oryginalne ilustracje do tego artykułu.

Rozmaite sposoby przyrządzania na zimę pomidorów: czerwonych i zielonych oraz przykładowe jadłospisy i przepisy — to aktualność pożądana przez każdą gospodynię. Instytut Gospodarstwa Domowego demonstruje ostatnio ocechowaną pralkę elektryczną i maszynkę benzynową — tanią w użyciu i doskonałą dla gospodarstw nie posiadających gazu.

Audycja w Polskiem Radio

Gdy przychodzi okres wiosny, czy jesieni wzmaga się powszechne zainteresowanie pań — sprawą: „Co będzie modne? Co się będzie nosiło". Trzeba być przecież zawczasu należycie poinformowaną, aby spośród rzeczy modnych wybrać najlepiej dostosowane do swej indywidualności i nadające się do rzeczywistych potrzeb życia. W ten sposób osiągamy szczyt elegancji.

Odczyt p. Marji Ankiewiczowej w środę dnia 10 października o godz. 17.25 będzie małą rewją mody, która zorjentuje słuchaczki co się nosi na ulicę, co w domu, jakie toalety są obowiązujące na przyjęciach i co robi „furorę" wieczorem.

Przemysł, Handel, Rolnictwo, Rzemiosło, Finanse

Ustrój pracy w W. M. Gdańsku

Przywódca przedsiębiorstwa - Rada mężów zaufania - Powiernik pracy

Narodowo-socjalistyczny przewrót, który dokonał się w Niemczech, rzucił swe cienie także i na W. M. Gdańsk. Cienie te ogarnęły sferę stosunków społecznych, politycznych, wreszcie siłą faktów, musiały paść także na dziedzinę stosunków gospodarczych. Pomiędzy usiłowaniami zbudowania nowej struktury państwowej w Niemczech i w Gdańsku, zaistniały bardzo poważne analogje. Zaistniały także i różnice, które wynikają z odrębnego ustroju prawno - politycznego W. M. Gdańska i z całokształtu zagadnień, od których powstanie i istnienie W. M. Gdańska było i jest zależne. Te analogje i różnice istnieją na polu stosunków politycznych, społecznych, gospodarczych. Istnieją także na polu ustroju stosunków pracy.

Ten tak ważny dział stosunków gdańskich uregulowany został ustawą z dnia 8 maja b. r. zatytułowaną „Verordnung zur Ordnung der Arbeit" (rozporządzenie o uregulowaniu stosunków pracy), oraz nowelą z dnia 4 czerwca b. r. i przepisami wykonawczemi z dnia 4 i 23 czerwca br.

Organizacja przedsiębiorstw

Rozporządzenie to wprowadza do przedsiębiorstw na terenie W. M. Gdańska nowy ustrój. Na czele każdego przedsiębiorstwa stoi obecnie jego właściciel — jako przewódca (Fuehrer). Tworzy on ze swych pracowników umysłowych i fizycznych drużynę (Gevolksschaft), której powinnością jest spełnienie wyznaczonego przedsiębiorstwu **zadania i praca dla ogólnego pożytku państwa i narodu niemieckiego.**

Zadania i obowiązki przewódcy przedsiębiorstwa to: kierownictwo i decyzja we wszystkich sprawach przedsiębiorstwa, oraz dbanie o dobro drużyn. Obowiązkiem zaś drużyn, to wierność oparta na wspólnocie pracy.

Oprócz przywódcy i drużyn stwarza nowe prawo na terenie każdego przedsiębiorstwa, zatrudniającego przynajmniej 5 pracowników, instytucję mężów zaufania, którzy, jeżeli ich jest więcej, stanowią „radę mężów zaufania". Ilość mężów zaufania zależy od ilości pracowników. I tak w przedsiębiorstwach zatrudniających 5—19 pracowników istnieje jeden mąż zaufania, **przy 20 do 49 — dwóch, przy 50 do 99 — trzech** i. t. d. Zadaniem rad mężów zaufania jest m. in. omawianie zarządzeń, przez które możnaby osiągnąć lepsze wyniki pracy, ustalanie warunków i regulaminu pracy, łagodzenie zatargów w łonie drużyny i t. d. Mąż zaufania winien mieć ukończonych lat 25, pracować co najmniej 2 lata w danej branży, a przynajmniej rok w danem przedsiębiorstwie; winien posiadać prawa obywatelskie, wzorowe kwalifikacje, i **„dawać gwarancję, że w każdej chwili z całą bezwzględnością wystąpi w obronie państwa narodowego".**

Ponieważ to ostatnie postanowienie, sprzeciwia się konstytucji gdańskiej i prawom obywateli polskich i innych osób pochodzenia lub języka polskiego na terenie W. M. Gdańska, Rząd Polski **wniósł zastrzeżenia wobec Senatu W. M. Gdańska przeciwko rozporządzeniu.** Celem omówienia tych kwestyj obradowały powołane do tego delegacje polsko - gdańskie, przyczem ta ostatnia oświadczyła, że **„przez państwo narodowe, rozumie się W. M. Gdańsk".** Wobec tego nie wymaga się od męża zaufania, by **występował w obronie partji rządzącej,** lecz wymaga się, by **występował w obronie W. M. Gdańska,** by był gotów służyć jego dobru i by jego zachowanie było lojalne.

Dzięki takiej interpretacji mogą być wyznaczeni na mężów zaufania również obywatele polscy, jak i inne osoby pochodzenia lub języka polskiego na terenie W. Miasta Gdańska.

Pozatem ustalono, że Senat W. Miasta będzie dbał również o to, by pracującym w Gdańsku obywatelom polskim i innym osobom pochodzenia lub języka polskiego na obszarze W. M. Gdańska, były zagwarantowane w zupełności ich prawa do reprezentacji w zakładach pracy.

Delegacja polska oświadczyła, że powyższą wykładnię uważa za wystarczającą.

Członkowie Rady Zaufania składają przed objęciem urzędowania, w dniu 1 maja, jako święta pracy — uroczyste ślubowanie — że służyć będą tylko dobru zakładu i społeczeństwa, z pominięciem interesu prywatnego i że będą świecić przykładem dla całej drużyny.

Powiernik pracy

Jako pewnego rodzaju nowość w dotychczasowej organizacji pracy, wprowadza rozporządzenie z 8. 5. 1934 — instytucję powiernika pracy — „Treuhaendler der Arbeit". Zadania, prawa i obowiązki jego są bardzo rozległe.

Czuwa on nad powołaniem i działalnością rad mężów zaufania, w pewnych wypadkach nawet ich mianuje, lub odwołuje. W ten sposób dba on o zachowanie pokoju w pracy. Ma prawo badania zarządzeń przewódcy przedsiębiorstwa, co do ogólnych warunków pracy, kontroluje stosowanie regulaminu pracy, wydaje ewentualnie potrzebne zarządzenia, ustala taryfy pracy, współdziała w postępowaniu sądów honorowych. Przewodnią myślą jego postępowania jest **współdziałanie z Senatem, który go mianuje i który powierza mu pewien zakres działania.** Zarządzenia, wydane przez niego są obowiązujące, sprzeciwienie się mu może spowodować karę więzienia, lub pieniężną, np. połowę dziennego zarobku. Powiernik pracy może powoływać do życia przyboczne rady rzeczoznawców, złożone z przedstawicieli pracodawców i pracowników. — Ważną też bardzo jest jego rola w wypadkach większych wypowiedzeń pracy. Jeśli wypowiedzenia te przekraczają 10 procent załogi lub 50 osób, wówczas przewódca przedsiębiorstwa winien zawiadomić o tem powiernika pracy, a ten może przesunąć termin wypowiedzenia o dwa miesiące od daty zawiadomienia go.

Także i instytucja powiernika pracy, jako nieuwzględniająca w należyty sposób praw ludności polskiej na terenie W. Miasta, **była przedmiotem zastrzeżeń podniesionych przez Rząd Polski wobec Senatu,** i także w tej sprawie obradowały delegacje polska i gdańska. Na interpelację delegacji polskiej, delegacja gdańska oświadczyła, że Senat gotów jest, skoro zostanie utworzone przewidziane przedstawicielstwo polskiej części ludności (Volksgruppenvertretung), polecić powiernikowi pracy, by we wszystkich ważnych sprawach, dotyczących interesów obywateli polskich i innych osób pochodzenia lub języka polskiego, czynnych na obszarze W. M. Gdańska, konsultował pełnomocnika przedstawicielstwa polskiej części ludności. Delegacja polska zgodziła się na tymczasowe odroczenie tej sprawy.

Z. K.

Rolnicy!

Skutki powodzi, jaka nawiedziła kraj w lipcu tego roku, zaczynają dzisiaj wobec zbliżającej się zimy napawać wszystkich trwogą.

Dziesiątki tysięcy dorosłych i dzieci powodzian nie mają środków na przezimowanie.

Brak zwłaszcza ziemniaków i mleża, które są najniezbędniejsze, aby przeżywić nieszczęśliwych naszych braci — powodzian.

Nie pozwólmy zginąć tym ludziom.

Ziemniaków i paszy dostarczyć musimy wszyscy, których los oszczędził i klęska żywiołowa nie dotknęła.

Cała ludność rolnicza postanowiła mocnemi uchwałami ratować współobywateli, którzy wyglądają od nas pomocy. Wykonajcie obowiązek swego sumienia i nakaz serca.

Nie ustawajcie w składaniu swych ofiar pod postacią zboża, ziemniaków i paszy.

Kto ile może, niechaj najszybciej składa pod hasłem:

„Zboże, ziemniaki i pasza na zimę dla powodzian".

Zadeklarowane produkty rolne składać należy do miejscowego Komitetu Pomocy Powodzianom, względnie do rąk osób upoważnionych, które dokonywać będą zbiórki na polach lub w domach.

Wszyscy przełożeni gromad wiejskich, przewodniczący Kółek i Organizacyj rolniczych proszeni są o niezwłoczne przystąpienie do zbiórek na terenie swej działalności i komunikowanie się z gminnym lub powiatowym Komitetem Pomocy Ofiarom Powodzi.

Wiadomości gospodarcze

Krajowe

LIKWIDACJA PAŃSTWOWEGO FUNDUSZU GOSPODARCZEGO

Rozporządzeniem z dnia 24 września br. zdecydowana została likwidacja Państwowego Funduszu Gospodarczego. Majątek Funduszu Gospodarczego przekazany został na Fundusz Budowlany, z wyjątkiem akcyj przedsiębiorstw przemysłowych (Starachowice), które przeszły do ogólnych zasobów Skarbu Państwa.

SPRZEDAŻ ZAJĘTYCH RUCHOMOŚCI Z WOLNEJ RĘKI.

Sprzedaż zajętych ruchomości przed pierwszą licytacją w inny sposób niż drogą licytacji, nie wyłączając sprzedaży z wolnej ręki — Urząd Skarbowy może zarządzić jedynie za zgodą zobowiązanego; natomiast jeśli w pierwszym terminie licytacji sprzedaż nie doszła do skutku, Urząd może nawet bez zgody zobowiązanego zarządzić sprzedaż w inny sposób, o ile oczywiście zachodzi ważny interes wierzyciela lub zobowiązanego

EKSPANSJA GOSPODARCZA NA RYNKACH POŁUDNIOWO-AFRYKAŃSKICH.

W ciągu lat ostatnich zaznacza się na rynku południowo-afrykańskim wzrost ekspansji gospodarczej państw zagranicznych. Brak ograniczeń przywozowych stwarza dla kupiectwa zagranicznego pomyślne warunki zbytu, zwłaszcza zaś dla krajów zasobnych we wszelkie środki techniczne i organizacyjne.

Eksporterzy polscy winni zwracać baczną uwagę na konieczność wzmożenia dostaw towarów polskich na rynek południowo-afrykański. Dotychczasowe zabiegi polskich firm i organizacyj handlowych są zbyt nikłe, a zdarzające się niekiedy uchylanie się od ofiarowania artykułów, o które zapytują importerzy południowo-afrykańscy jest wysoce szkodliwe nawet w tym wypadku, gdyby tranzakcje pionierskie nie kalkulowały się należycie.

Zagraniczne

REGLAMENTACJA WYPIEKU CHLEBA W NIEMCZECH.

W związku z oczekiwanem ogłoszeniem rozporządzenia, regulującego sprawę wypieku chleba w Niemczech, „Zeitungsdienst des Reichsnaehrstandes" przewiduje, że nastąpi ścisłe określenie gatunków chleba, których wypiek i sprzedaż będą dozwolone. Co do specjalnych gatunków chleba oraz białego pieczywa to — według wspomnianego pisma — rozporządzenie ograniczy się do uregulowania ich wagi oraz opakowania.

WZROST LICZBY BEZROBOTNYCH W CZECHOSŁOWACJI

Liczba zarejestrowanych bezrobotnych wynosiła w Czechosłowacji z końcem września 573,624 osób tj. o 1,196 osób więcej niż w końcu sierpnia rb. W porównaniu z wrześniem r. ub. liczba bezrobotnych jest mniejsza o 48,973 osób, tj. o 7,9 proc.

POGORSZENIE SYTUACJI GOSPODARCZEJ BELGJI

Sytuacja gospodarcza Belgji jest w chwili obecnej niezwykle ciężka, w związku z czem należy się spodziewać w najbliższych dniach dalszych redukcyj płac urzędniczych. Dla wyrównania budżetu potrzebny jest miljard franków.

UPRZYWILEJOWANIE ANGLJI PRZY DOSTAWACH DO ZSRR.

Rząd Rosji Sowieckiej czyni starania, ażeby zapobiec zbliżeniu politycznemu i gospodarczemu pomiędzy Anglją a Japonją. Środkiem zapobiegawczym ma być odwrócenie uwagi sfer angielskich od rynku mandżurskiego, co zamierza rząd sowiecki osiągnąć przez uprzywilejowanie przemysłu angielskiego przy udzielaniu zleceń.

CHINY PRZECIWKO POLITYCE SREBRNEJ ROOSEVELTA

Poseł chiński w Waszyngtonie złożył w departamencie stanu notę podkreślającą że polityka srebrna Roosevelta szkodzi w najwyższym stopniu interesom Chin. Cena srebra wzrosła z 17 yenów na przeszło 50 yenów za uncję co wywołało w Chinach kryzys o charakterze deflacyjnym. Również i eksport chiński ponosi wskutek tych posunięć olbrzymie straty. Pomimo odpływu srebra z Chin rząd chiński nie zamierza wprowadzać zakazu wywozu tego **metalu.**

1000 nowych książeczek oszczędnościowych dziennie

Wzrost oszczędności w PKO o 9 miljonów

W miesiącu wrześniu wkłady oszczędnościowe, jak również liczba oszczędzających wykazują dalszy poważny wzrost.

Wkłady oszczędnościowe wzrosły o 9.220,926 zł., osiągając na dzień 30. 9. 1934 r. stan 550.921.724,— zł, łącznie zaś z wkładami pochodzącemi z waloryzacji dawnych wkładów markowych 575.011.894,— zł.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych wzrosła w tym czasie i liczba oszczędzających w P. K. O. W ciągu września br. PKO wydała 32.226 nowych książeczek oszczędnościowych, osiągając na dzień 30. 9. 1934 r. liczbę 1.337,138 książeczek, łącznie zaś z książeczkami pochodzącemi z waloryzacji 1.367.559 książeczek.

Giełdy

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA

z dnia 8 października 1934 r.

Żyto 60 ton 17,70—17,50—17,75; pszenica: standartowa 15 ton 17,60—17,50—18; jęczmień brow. 99 ton 21,50—22,25—21—21,25; jednolity 17,75—19,25; zbiorowy 17—18; owies 17,75—18; mąka żytnia: gat. IA 0—55% wł. w. 24,50—25,50; gat IB 0—65% wł. w. 23,50—24,50; gat. II 55—70% wł. w. 18,75—19,75; razowa 0—95% wł. w 19,75—20,25; poślednia pon. 70% wł. w. 15,50—16,50; mąka pszenna: gat. IA 0—20% wł. w. 32,50—34,50; gat. IB 0—45% wł. w. 29 do 30; gat. IC 0—55% wł. w. 28—29; gat. ID 0—60% wł. w. 27—28; gat. IE 0—65% wł. w. 26—27; gat. IIA 20—55% wł. w. 24—25,50; gat. IIB 20—65% wł w. 23,50—25; gat. IID 45—65% wł. w. 23—23,50; gat. IIF 55—65% wł. w. 18,50 do 19; gat. IIIA 65—70% wł. w. 16,50—17,50; gat. IIIB 70—75% wł. w. 14—14,50; razowa 0—95% wł. w. 19,50—20,50; otręby: żytnie wymiał stand. 11,75—12,25; pszenne miałkie stand. 11—11,50; pszenne średnie stand. 11—11,50; pszenne grube 11,25—11,75; jęczmienne 14—14,50; rzepak zimowy bez worka 42—43; rzepik zimowy bez worka 40—41; mak niebieski 41—44; gorczyca 51—54; siemię lniane 42—45; groch: Wiktorja 43—47; Folgera 30—34; ziemniaki: jadalne pomorskie 3,50—4, jadalne nadnoteckie 2,50—3; fabryczne za kg % 0,13½; płatki ziemniaczane 13—14; makuch: lniany 17—18; rzepakowy 13,50—14; słonecznikowy 18—19; kokosowy 15—16; słoma żytnia luzem 3,50—4; siano nadnoteckie luzem 9—9,50; śrut soja 20,75 do 21,25.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 8 października 1934 r.

Otręby żytnie 11—11,25.

Ogólne usposobienie wyczekujące.

GDAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Gdańsk, 9. 10. 34. Ostatnie notowania giełdy zbożowej: pszenica 128 funt. kons. 10,75—11; żyto 120 funt. kons. 10,70; jęczmień I jakości eksp. 12,75—13,25; średni według próby 11,60—12,20; 114—115 funt. eksp. 11,15; 110—111 funt. eksp. 10,85; 105—106 funt. 9,25; owies kons. 9,[illegible]—10,70; groch Wiktorja 24—29,50; otręby żytnie 7,10; otręby pszenne 7,50; gorczyca żółta 27—32,50; mak niebieski 23—28.

Notowania rozumieją się w guld. gd. za 100 kg Tendencja dla jęczmienia i żyta mocna, dla pszenicy i owsa stała.

DOWÓZ DO GDAŃSKA

Gdańsk, 9. 10. 34. W dniu wczorajszym dowieziono do Gdańska: żyta 697 ton, pszenicy 15 ton, jęczmienia 1014 ton; owsa 105 ton, strączkowizny 105 ton, nasion 45 ton.

GDAŃSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA

Gdańsk, 9. 10. 34. Na wczorajszej giełdzie pieniężnej notowano: złoty 57,83—57,95; dolar 3,03—3.04½; marka niemiecka 112—114.

Za dewizy płacono: Berlin 122,80—123,12; Warszawa 57,82—57,93; Nowy Jork 3.0370—3.0430; Londyn 14,96—15,00.

Notowania powyższe rozumieją się w guld. gdańskich. Tendencja: dla marki niem. i złotego niezmieniona, dla dolara mocniejsza.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

z dnia 8 października 1934 r.

Belgja 123.55, 123.86, 123.24; Berlin 213, 214, 212; Gdańsk 172,75; 173.18, 172.32; Holandja 358.55, 359.45, 357.65; Kopenhaga 115.50, 116.10, 114.90; Londyn 25.85, 25.98, 25.72; Nowy Jork telegr. 5.25¾, 5.28¾, 5.22¾; Oslo 129.80, 130.45 129.15; Paryż 34.89, 34.98, 34.80; Praga 22,09, 22,14, 22,04; Sztokholm 133.35, 134.00, 132,70; Szwajcarja 172.62, 173.05, 172.19; Włochy 45.35, 45.47, 45,23.

Tendencja: niejednolita.

PAPIERY WARTOŚCIOWE

3% poż. budowlana 47,75—48; 4% poż. inwestycyjna 116,50—116,75; 5% poż. konwersyjna 68,25—68,35; 6% poż. dolarowa 74,25—74,63; 4% poż. premj. dol 53,50; 7% poż. stabiliz. 77,75—77,38—77,50; 8% l. z. T. Kr. Przem. Pol. 76,50; 8% l. z. ziemskie dol. 50,38; 4½% l. z. ziemskie 54,75—55; 5% l. z. m. Warszawy 72, z 1933 r. 63; 5% l. z. Łodzi 54,75; 5% l. z. Piotrkowa 51; 5% l. z. Radomia 46,50; 5% l. z. Siedlec 42 25; 6% obl. Warszawy 1926 r. VIII i IX em. 61,50.

Tendencja dla pożyczek i dla listów: przeważnie mocniejsza.

AKCJE

Bank Polski 94,25—94,75; Lilpop 10—10,10; Starachowice 13,30; Haberbusch 34.

Tendencja: przeważnie mocniejsza.

Rewja tężyzny i hartu młodzieży pow. bydgoskiego

Z powiatowego święta PW i WF w Koronowie

Pobito rekord Pomorza na 5 tys. metrów

Powiat bydgoski obchodził ub. niedzieli swoje doroczne święto PW i WF w Koronowie, które przemieniło się w imponującą rewję tężyzny i hartu młodzieży powiatu bydgoskiego. Jest to niewątpliwą zasługą przewodniczącego komitetu PW i WF p. starosty dr. Stefanickiego i p. o. komendanta p. por. Lindnera, którzy w bardzo krótkim przeciągu czasu potrafili święto przygotować i wzbudzić zapał w szeregach młodzieży. Uroczystość też mimo spóźnionej pory i krótkiego okresu przygotowania wypadła b. dobrze.

Już w sobotę popołudniu odbyły się marsze na 10 i 5 klm. z ostrem strzelaniem na strzelnicy w Starym Dworze oraz strzelania zespołowe rezerwistów i przedpoborowych z broni wojskowej i małokalibrowej pod kierunkiem p. mjr. Kapeli. Nad sprawnością przeprowadzenia zawodów w tych konkurencjach czuwał osobiście p. starosta dr. Stefanicki. W marszu na 10 klm. dla rezerwistów pierwsze miejsce zajął Zw. Strzelecki z Koronowa w czasie 1 godz. 01, drugie miejsce zdobyli Powstańcy i Wojacy z Potulic, trzecie Zw. Strzelecki z Fordonu.

W marszu 5 klm. z strzelaniem dla przedpoborowych pierwsze miejsce zdobył Zw. Strzelecki z Dąbrówki Nowej w czasie 21 minut, drugie — Z. S. z Kruszyna, trzecie — Z. S. z Fordonu. Zawody sobotnie zakończył uroczysty capstrzyk, który wśród ogólnego zainteresowania mieszkańców Koronowa przeszedł ulicami miasta. Na zakończenie capstrzyku przemówił do zebranych p. starosta dr. Stefanicki.

Uroczystości niedzielne rozpoczęły się już o godz. 7-mej rano dalszym ciągiem strzelań. Już o godz. 8,30 przybyli na strzelnicę i boisko sportowe przedstawiciele władz z pp. starostą Stefanickim i przedstawicielem d-cy Korpusu p. mjr. Hurczynem na czele, oraz liczni goście z Bydgoszczy i całego powiatu pp.: prezydent Bydgoszczy Barciszewski, przedstawiciel d-cy 62 p. p. mjr. Zglenicki, kapelan PW ks. proboszcz Hamerski, dyr. Czaczka Ruciński, wicestarosta Czubiński, prezes Z. S. kpt. Kalita, kmdt. obwodowy PW kpt. dr. Dobrzański, lekarz powiatowy dr. Szerzeniewski, dyr. Matuszewski, kmdt. kom. Kołaciński, prof. Wrzoś, dyr. Kłodnicki, dyr. Jankowski, dyr. Szymański, dyr. Bayer, kpt. Kempiński, por. Grabowski, burmistrze miast powiatu, oraz przedstawiciele władz i społeczeństwa Koronowa z p. burmistrzem rejentem Kosidowskim na czele.

O godz. 10 wyruszono imponującym pochodem na czele z przedstawicielami władz do pięknej Fary koronowskiej, na uroczystą Mszę św., którą odprawił przewielebny ks. proboszcz Chylarecki, a piękne i patrjotyczne kazanie okolicznościowe wygłosił ks. wikarjusz Tyniecki podnosząc wielkie znaczenie sportu i pracy w organizacjach PW dla siły i potęgi Najjaśniejszej Rzplitej.

DEFILADA.

Po Mszy św. odbyła się na Rynku wśród tłumów publiczności defilada, którą odebrał p. starosta dr. Stefanicki w towarzystwie pp. mjr. Hurczyna i mjr. Zglenickiego oraz przedstawicieli władz i gości. Defiladę prowadził p. o. komendant p. por. Lindner. Dziarskim żołnierskim krokiem przedefilowały przy dźwiękach orkiestry 62 p. p. oddziały PW, których pochód zamykał oddział „Krakusów" i motocyklowy Z. S. z Bydgoszczy. Doskonale prezentował się uzbrojony silny oddział strzelecki z Bydgoszczy przybyły pod dowództwem ob. Smentały do Koronowa w gościnę na święto PW powiatu.

OBIAD ŻOŁNIERSKI.

Następnie odbył się obiad żołnierski, a doskonale przyrządzoną grochówkę zajadali liczni uczestnicy święta z doskonałym apetytem. Podczas obiadu wygłoszono cały szereg przemówień, które rozpoczął gospodarz miasta p. rejent Kosidowski, wznosząc toast na cześć gości. Następnie przemawiali pp. starosta dr. Stefanicki, mjr. Hurczyn, dr. Szerzeniewski, kapelan P. W. ks. proboszcz Hamerski, który nawiązując do pięknych wyników naszych w różnych dziedzinach na polu międzynarodowem, podkreślił z całym naciskiem, iż jest dumny, piastując godność kapelana PW, bowiem jest to taka organizacja, której nie może być przeciwnikiem żaden Polak. Przemówienie czcigodnego ks. kapelana nagrodzono frenetycznemi wprost i długo niemilknącemi oklaskami. Następnie przemawiali pp. dyr. Czaczka, dyr. Bayer, wznosząc toast na cześć armji i w końcu jeden z przedstawicieli Zw. Powstańców i Wojaków O. K. VIII z Bydgoszczy p. Ganswindt.

Po południu odbył się dalszy ciąg zawodów lekkoatletycznych i strzelań, a w ramach święta PW ruchliwy Klub Kajakowców koronowskich urządził na swej pięknej przystani, zakończenie sezonu, które zaszczycił swą obecnością p. starosta dr. Stefanicki, odbierając defiladę kajakowców i opuszczając przy dźwiękach hymnu chorągiew klubową z masztu. W Klubie Kajakowców przyjmowali przedstawiciela Rządu i gości pp. prezes Korc i wiceprezes Świtalski.

ROZDANIE NAGRÓD.

Wieczorem w sali „Grabiny" odbyło się uroczyste rozdanie nagród zwycięzcom w poszczególnych konkurencjach. Uroczystość zagaił przewodniczący Komitetu Powiatowego PW i WF p. starosta Stefanicki, który podniósł, iż wolą Wodza Marszałka Piłsudskiego wykreślona myśl Przysposobienia Wojskowego musi doprowadzić Naród do wytrwałości i uodpornienia. Naczelnem wskazaniem wychowania państwowego, to kult czynu rycerskiego, który musimy doprowadzić do szczytu.

W pracy PW musimy ten kult wprowadzić w szeregi młodzieży. W dniu święta PW wszyscy uczestniczyliśmy w tym krzepiącym nastroju żołnierskim. Przemówienie zakończył p. starosta okrzykiem na cześć Marszałka Piłsudskiego podniesionym z entuzjazmem przez licznie zebraną młodzież. Zkolei odbyło się wręczanie nagród, dyplomów i żetonów przez p. starostę i por. Lindnera.

WYNIKI TECHNICZNE ZAWODÓW

Strzelanie zespołowe rezerwistów na 200 metrów: 1) Z. S. Koronowo. Strzelanie zespołowe przedpoborowych z broni małokalibrowej na 50 metrów: 1) Z. S. Nowydwór. Rzut granatem I. kl.: 1) Z. S. Koronowo 64 m., 2) Z. S. Fordon. Rzut granatem II. kl.: 1) Ośrodek Pracy Fordon 61,20 m., 2) „Sokół"—Fordon. Sztafeta olimpijska I. kl.: 1) „Sokół"—Fordon w czasie 3,54,5, 2) „Sokół"—Koronowo. Sztafeta olimpijska II. kl.: 1) Ośrodek Pracy—Fordon, 2) Harcerze—Fordon. Bieg drużynowy 5000 metrów: 1) „Sokół"—Fordon, 2) „Sokół"—Koronowo. **Bieg indywidualny 5000 metrów wygrał Zygmunt Kuligowski „Sokół"—Fordon w czasie 15,46 bijąc rekord Pomorza**, 2) Józef Gackowski S. M. P. (Żołędowo). Sztafeta 4×100 I. kl.: 1) „Sokół"—Koronowo, w czasie 51,6, 2) „Unja"—Solec Kujawski. II. kl.: 1) Ośrodek Pracy Fordon i 2) „Sokół" — Fordon. Bieg 100 mtr. I. kl.: 1) Z. Damski Z. S. Solec w czasie 12,8, 2) T. Hobauer Z. S. Solec. II. kl.: J. Piotrowiak Ośrodek Pracy Fordon i 2) L. Michalski Ośrodek Pracy. Bieg 3000 m. I. kl.: Z. Kuligowski w czasie 10,29; II. kl.: Strelau „Sokół"—Fordon. Rzut dyskiem I. kl. A. Mikrut Z. S. Koronowo 33,60 m., 2) Borożyński „Sokół" Fordon; II. kl.: 1) Piotrowiak Ośrodek Pracy, 2) Lewandowski Z. S. Fordon. Rzut oszczepem I. kl.: A. Mikrut Z. S. Koronowo 49,60 m., 2) J. Gliba Z. S. Koronowo; II. kl. M. Lorenc „Sokół" Koronowo, 2) Kącki S. M. P. Wtelno. Pchnięcie kulą I. kl.: 1) T. Borożyński „Sokół"—Fordon 11,30, 2) A. Mikrut Z. S. Koronowo; II. kl.: 1) P. Łuczkowski S. M. P. Żołędowo, 2) E. Mikołajczak „Sokół"—Fordon. Skok wzwyż I. kl.: 1) J. Damski Z. S. Solec 1,60 m., 2) Z. Podłucki „Sokół"—Koronowo; II. kl. 1) Piotrowiak Ośrodek Pracy, 2) J. Bartosiński Harcerstwo Fordon. Skok wdal: 1) J. Wiese Sokół Fordon 5,69 m., 2) J. Damski Z. S. Soles; II. kl.: 1) L. Michalski Ośrodek Pracy, 2) J. Piotrowiak Ośrodek Pracy. Skok o tyczce I. kl.: 1) Z. Podłucki „Sokół"—Koronowo 2,70 m., 2) B. Rumiński S. M. P. Żołędowo; II. kl.: 1) St. Tomaszewski Ośrodek Pracy, 2) D. Badena Sokół Fordon. Wielobój żeński: 1) Olkiewiczówna, 2) Matuszewska, 3) Damska, wszystkie z Solca.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce w kompanji rezerwistów zajęło Koronowo, w kompanji przedpoborowych Fordon, z oddziałów P. W. K. — Solec Kujawski. Za pokaz gimnastyczny, który wypadł bardzo dobrze nagrodzono drużynę harcerską z Koronowa. Organizacja zawodów dobra i sprawna.

Żegluga i porty

Rynek frachtowy we wrześniu

(ż) Zamiast corocznej jesiennej zwyżki frachtów, w tym roku niespodzianie panuje tendencja zniżkowa. Należy to przypisać w pierwszym rzędzie temu, że eksport z krajów skandynawskich i Rosji jest w stosunku do ubiegłych lat bardzo mały i, co zatem idzie, panuje nadmierne zaoferowanie tonażu.

ANGLJA.

Eksport tarcicy jest nadal dosyć duży, jednakże mniejszy, niż w poprzednim miesiącu. Poza statkami linji regularnych zafrachtowano cały szereg trampów po niezmienionych stawkach, tj. za cało statkowe ładunki z Gdańska do Londynu płacono ca 27 — net, a do Hullu ca 34/— do 36/— Baltwood gross. Wysoka ta stawka tłumaczy się tem, że w Hull nadal jest przepełnienie w dokach i statki muszą czekać ca. 8—10 dni na wolne miejsce do wyładunku.

Z Gdyni eksport do portów angielskich w miesiącu wrześniu był mniejszy, jak w miesiącu poprzednim. Wyekspedjowano następujące statki 2 duńskie po 650 stds do Londynu SCD. 1 gdański po 1400 stds do Londynu S. C. D. Do Hullu załadowano 2 partje po ca. 400 stds na większe statki, które później kompletowały w Gdańsku. Do pozostałych portów Anglji nie wyekspedjowano żadnych statków, jednakże należy się spodziewać bardziej ożywionego ruchu w miesiącu następnym.

HOLANDJA.

Eksport trzymał się w granicach normalnych i statki linij regularnych były w stanie przewieźć wszelkie partje, przeznaczone do tego kraju.

BELGJA.

Jak zwykle w pierwszych dniach miesiąca wyekspedjowano z Gdańska całą ilość statków trampowych ze zbożem na terminowe dostawy. Za zboże płacono 3/9 w złocie do 4/— w złocie zależnie od wielkości partji i miejsca ładowania. Wielka trudność przy eksporcie zboża przedstawia fakt, że większość śpichrzów znajduje się w mieście, dokąd mogą dojść tylko mniejsze statki z małem zanurzeniem. To też stawki frachtowe za zboże do ładowania w mieście, są wyższe niż przy innych miejscach. Eksport drzewa do Belgji trzymał się w normalnych granicach, jednakże dało się odczuwać natężenie w eksporcie podkładów.

DANJA.

Importerzy zbożowi, duńscy, którzy pierwsze swe zapotrzebowania pokryli w Szwecji i Francji, narazie kupują tylko mniejsze ilości To też rynek frachtowy w tym kierunku jest bardzo spokojny przy niskich stawkach.

Frachtowanie węgla utrzymało się w miesiącu wrześniu na tym samym poziomie co i w poprzednim miesiącu. Nadmienić należy, iż w ub. miesiącu zafrachtowano około 20,000 ton węgla do Holtenau statkami o wielkości ca 4000 ton po stawce frachtowej sh. 4/3 za tonę.

Praca portu gdyńskiego

w ubiegłym tygodniu

(ż) W ubiegłym tygodniu ruch okrętowy i praca przeładunkowa były w porcie naszym intensywniejsze niż w tygodniu poprzednim. Statki linjowe miały duże ładunki do Gdyni: Również ładowano sporo w kierunku Roterdamu i portów bałtyckich. Przybyły do portu statki dalekich linij: polski ss. „Pułaski", którego począwszy od następnego odjazdu 24 października, zastąpi już na całą zimę ss. „Kościuszko" i ang. ss. „City of Eastbourne" linji Dalekiego Wschodu. Statek ten odjeżdża dziś wieczorem.

Osobliwością przyszłego tygodnia będzie przybycie po raz pierwszy statku linji australijskiej Alfred Holt & Co ss. „Neleus". Statek ten postoi u nas w porcie cztery dni, wyładowując i ładując towary do Adelaidy, Melbourne, Sydney i innych portów australijskich.

Następny statek spodziewany jest w listopadzie. Początkowo połączenie będzie utrzymywane raz w miesiącu. Maklerem nowej linji jest Polska Agencja Morska (PAM) Dotąd, jak wiadomo, przybywały do nas statki australijskiej linji Wilh. Wilhelmsena (makler Bergenske). Z powyższego widać, że lądowe zaplecze Gdyni łączy się coraz gęściejszą siecią połączeń z dalekiemi rynkami urowców.

Z dalekich statków linjowych odchodzących z Gdyni w tygodniu, już obecnie połowa lub więcej udaje się na półkulę południową. Dowodzi to, że port nasz gra już rolę portu tranzytowego w światowej wymianie towarów oraz że połączenia rozwijają się równomiernie we wszystkich kierunkach. Obecnie mamy bezpośrednich połączeń: z Ameryką Północną 2, z zatoką Meksykańską 1, z Ameryką Południową 2, z Południową Afryką 1, z Indjami 1, z Dalekim Wschodem 1, z Australją 2.

Z basenem morza Śródziemnego i Bliskim Wschodem łączą nas trzy okrężne grupy, z których każda pierścieniem swych kolejnych zawinięć do portów, obsługuje inną część tych wód, przylegających do trzech części świata. Pierwszy pierścień obejmuje porty Portugalji, zach. Hiszpanji, Maroka i wysp Kanaryjskich. Drugi — porty śródziemnomorskie Hiszpanji, Baleary, Marsylję, zachodniowłoskie porty i Sycylję oraz porty Algeru (3 linje), trzeci pierścień obejmuje wschodnią część Śródziemnego morza (1-na ale bardzo ożywiona linja).

Nawet wśród węglowych statków, procent udających się na morze Śródziemne jest bardzo znaczny. Dlatego nierzadkie są dni, gdy w ruchu portowym Gdyni do 40 proc. statków przybywa do nas stamtąd lub odjeżdża do portów śródziemnomorskich

Łączność bezpośrednia z krajami śródziemnomorskiemi i Bliskiego Wschodu jest czynnikiem bardzo ważnym w rozwoju naszego portu.

Atrakcją przyszłego tygodnia będzie przybycie w poniedziałek barkentyny polskiej „Elemka" (kpt. Szczygielski), która stanie przy falochronie Angielskim, przygotowując się do swej podróży do Afryki, z prawdopodobnym odjazdem w miesiącu listopadzie.

Wykorzystanie portu gdańskiego przez Polskę

Umowa w sprawie wykorzystania portu gdańskiego przez Polskę, która weszła w życie przed rokiem, stała się punktem wyjścia harmonijnej i zgodnej współpracy Gdańska i Gdyni, zdążającej do koncentracji zagranicznego handlu polskiego we własnych portach, oraz wspólnego zwalczania konkurencji portów obcych.

Umowa ta, zawarta dnia 5 8 1933 r. na czas nieograniczony, lecz z prawem trzymiesięcznego wymówienia przez obie strony, ustaliła w sposób ogólny zasady i rozmiary wykorzystania portu gdańskiego przez Polskę i została uzupełniona dnia 30 9 1933 r. protokółem obowiązującym na jeden rok. Protokół ten ustalił ilości towarów, jakie mają być zapewnione portowi gdańskiemu w ciągu jednego roku od 1 10 1933 do 1. 10 1934 r. i zawierał postanowienie zrównania wysokości opłat portowych Gdańska i Gdyni oraz zobowiązanie Senatu W. M. Gdańska wpłynięcia na obniżenie kosztów przeładunku w porcie gdańskim.

Protokół ten, obowiązujący tylko na jeden rok, będzie zapewne w najbliższym czasie zastąpiony nowym protokółem.

„Kościuszko" w Nowym Jorku

Statek „Kościuszko" przybył do Nowego Jorku dnia 5 bm. o godz. 4 rano, przywożąc 312 pasażerów 693 ton ładunku i 122 worki poczty.

Związek Urzędników Kolejowych na straży potęgi Państwa i interesów kolejowców

Ze zjazdu prezesów ZUK okręgu pomorskiego w Bydgoszczy

Ub. niedzieli obradował w Bydgoszczy **zjazd prezesów 48 kół Związku Urzędników Kolejowych** Okręgu **Pomorskiego**, którzy w **w liczbie** 60, wraz z członkami Zarządu Okręgowego przybyli z najdalszych zakątków województwa pomorskiego. Na zjazd ten przybył **również reprezentant Zarządu Głównego ZUK p. sen. Lempke z Warszawy.** Obrady toczyły się w sali restauracji „Pod Lwem"

Zjazd zagaił około godz. 14 **prezes okręgowy p. Gaca z Bydgoszczy,** witając licznie zgromadzonych prezesów, oraz p. sen. Lempkę **poczem** p. prezes Gaca wygłosił okolicznościowe przemówienie **na** temat spraw fachowych, oraz wewnętrzno-organizacyjnych.

Zkolei zabrał głos p. sen. Lempke. **Prezes Zarządu Głównego ZUK, w dłuższych, spokojnych, lecz dobitnych słowach skreślił prace naczelnych władz Związku na tle obecnych stosunków polityki wewnętrznej Państwa, omawiając szeroko i jasno stosunek Z.U.K. do szeregu organizacyj społecznych i zawodowych na terenie kolejnictwa polskiego.** Całe przemówieniu sen. Lempki cechowała głęboka i szczera troska o los kolejowców, przedewszystkiem jednak — **troska o interes kolejnictwa polskiego** wogóle, **związanego z dobrem Państwa.** MUSIMY BRONIĆ SWOICH PRAW — POWIEDZIAŁ P. SENATOR LEMPKE — LECZ W GRANICACH INTERESÓW PAŃSTWA NASZEGO.

Stosunek ZUK do innych organizacyj o charakterze społecznym, czy zawodowym **określił p. sen.** Lempke również wyraźnie i bez zastrzeżeń: **Kolejowe Przysposobienie Wojskowe, uważane przez niektórych za objaw zbędnej „militaryzacji" — traktuje ZUK jako awangardę obywatelskiej obrony Państwa na wypadek wojny.** W „Rodzinie Kolejowej", uważanej również często za zamachowczynię na związki zawodowe na terenie kolejnictwa — widzi ZUK z całą przytem **sympatją** doskonałe przygotowanie jako przyszłej intendentury dla KPW, pomijając **szczytne zadanie „Rodziny Kolejowej" w porze obecnej, polegające na trosce o los wdów i sierot po kolejarzach.**

W niemniej dobitny sposób scharakteryzował p. sen. Lempke stosunek władz i pogląd **na kwestję** istnienia i celowości związków zawodowych, oświadczając, iż tego ktoby **śmiał** wystąpić przeciwko istnieniu związków zawodowych uważać należy albo za nieprzytomnego polityka, albo też poprostu za zamachowca na demokrację i przyszłe losy Państwa. P. sen. Lempke nie widzi, by związki zawodowe, mające być kuźnią pracy obywatelskiej, pracy zrozumiałej i twórczej — miały przestać istnieć kiedykolwiek. Mówiąc o ogólnych stosunkach wewnętrzno-politycznych naszego Państwa i o ostatnich posunięciach naszego Rządu — **P. SEN. LEMPKE ZŁOŻYŁ HOŁD PANU MARSZAŁKOWI PIŁSUDSKIEMU I PANU MINISTROWI SPRAW ZAGRANICZNYCH PŁK. BECKOWI ZA JEGO OSTATNI KROK NA ARENIE MIĘDZYNARODOWEJ W GENEWIE.**

Przystępując zkolei do naświetlania spraw bliższych, do naszkicowania stosunków w kolejnictwie polskiem — mówca wyjaśnił dlaczego staranie Zarządu Głównego Z. U. K., dotyczące projektu przesunięcia starszych asystentów kolejowych do IX grupy uposażeniowej, jak również szereg innych projektów ZUK odnośnie do sprawy rozszerzenia dodatków funkcyjnych nie są narazie przez władze kierownicze przedsiębiorstwa kolei uwzględniane, mimo dodatniego obecnie bilansu handlowego PKP. Rozszerzenie uprawnień pracowników kolejowych w tym względzie nastąpiłoby już niewątpliwie, gdyby przedsiębiorstwo kolejowe nie musiało się borykać z szeregiem przeciwności natury niezależnej, by wspomnieć tylko kolosalne straty poniesione przez kolej, a idące w dziesiątki miljonów złotych podczas tegorocznej powodzi w Małopolsce, podczas ostatnich katastrof kolejowych. To, że mimo tylu nieprzewidzianych strat na kolei niema tendencyj obniżkowych — świadczy najlepiej o racjonalnej gospodarce.

Pod koniec swego przemówienia prezes Zarządu Głównego wspomniał również o zadaniach Biura Usprawnień Kolejnictwa, przeprowadzającego obecnie reformę w kierunku zwiększenia dochodowości przedsiębiorstwa kolei żelaznych.

W związku z projektem zmiany statutu Związku Urzędników Kolejowych, p. sen. Lempke oświadczył, iż nowy ten regulamin organizacyjny przewidywać będzie zwiększenie zakresu pracy kierowników poszczególnych komórek organizacyjnych, wymagając od nich zwiększenia odpowiedzialności, wzamian za rozszerzenie ich uprawnień.

Obszerne i w dobitnych słowach wyrażone swoje przemówienie, zakończył p. sen. Lempke słowami: **Związek pracy państwowotwórczej, który się nazywa Związek Urzędników Kolejowych — niech żyje i się rozwija!**

Przemówienie p. sen. Lempki przyjęli zgromadzeni prezesi długoniemilknącemi oklaskami.

Wyrazicieleme myśli obecnych było następne zkolei przemówienie wiceprezesa okręgowego **p. Mellera,** który imieniem zgromadzonych na zjeździe prezesów kół oświadczył, iż Okręg Pomorski ZUK w dążeniach Związku Urzędników Kolejowych Zarządu Głównego nie zawiedzie.

Oprócz wymienionych wyżej przemówień — **skarbnik Zarz. Okr. p. Feuer wygłosił na zjeździe sprawozdanie kasowe.**

Urzędnicy pocztowi Pomorza wobec Zjazdu naczelników Urzędów w Bydgoszczy

Ub. soboty odbył się w Bydgoszczy **Zjazd naczelników urzędów poczt i telegrafów** podległych Dyrekcji Okręgu Poczt i Telegrafów w Bydgoszczy. Zjazd miał na celu spopularyzowanie świadczeń poczty, telegrafu i telefonu wśród najszerszych warstw społeczeństwa, przez odpowiednią organizację pracy, solidną obsługę klijenteli, i najdalej idące usprawnienie połączeń pocztowych.

Prace w powyższych kierunkach ułatwia znacznie nowa taryfa pocztowa, telefoniczna i telegraficzna, uwzględniająca daleko idące zniżki poszczególnych stawek taryfowych, oraz nowe działy służby stanowiące ważny współczynnik pomocniczy dla sfer przemysłowo-handlowych.

Zjazd zagaił i przewodniczył mu **dyr. Okręgu Pomorskiego p. inż. Włodzimierz Kozubek,** który na wstępie wygłosił dłuższe przemówienie, wskazując zebranym wytyczne, które przy zrozumieniu obowiązków przez ogół pracowników ułatwią uzyskanie przez instytucję pocztowo-telegraficzną celów, do jakich instytucja ta powołaną została. Przemówienie swe zakończył p. dyr. inż. Kozubek odezwą Pana Ministra Poczt do ogółu pracowników. Następnie referaty wygłosili: naczelnik Wydziału administracyjnego **mgr. Phillip** o roli pracownika pocztowego w świetle nowych zadań wytworzonych obniżką taryfy pocztowej i wprowadzenie nowych działów służby, **p. Wł. Wojciechowski** — kier. oddz. organizacyjnego o kwestji dochodowości przedsiębiorstwa pocztowego i nowej organizacji służby kontrolnej, oraz nadzorczej, **p. Wł. Konkel** — podreferendarz o reorganizacji taryfy pocztowej, oraz wprowadzeniu nowych działów służby, **p. kier. mgr. F. Duszyński** o obniżce taryfy, jako środku propagandy urządzeń telekomunikacyjnych, **p. por. Leon Boryczko, kier. działu personalnego** o zasadzie i metodzie pracy naczelników urzędów w zakresie praw personalnych. P. por. Boryczko zaznajomił zebranych z zasadami i metodą pracy naczelnika urzędu, jako przełożonego i wychowawcy. Omawiając w swoim referacie m. in. wytyczne wychowania obywatelskiego, wskazał por. Boryczko **na konieczność czynnej i ofiarnej pracy obywatelskiej państwowotwórczej,** zaznaczając jednak, że najlepsze nawet wyniki tej pracy nie będą miały właściwego znaczenia, o ile równocześnie praca na odcinku zawodowym będzie leżała odłogiem.

Serję referatów zakończył referat **p. insp. Ig. Pakosza,** o wewnętrznej manipulacji w zakresie służby telegraficzno-telefonicznej.

Identyczne zebrania naczelników urzędów i kierowników agencyj odbyły się dn. 7 bm. przy udziale delegatów Dyrekcji, w Gdyni oraz we wszystkich miastach powiatowych, należących do terytorjalnego zakresu działania Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Bydgoszczy.

Zebrania te odbyć się mogły dzięki sprawnej organizacji, która dała gotowe referaty na zebrania podczas których w sposób jasny i przystępny wytłomaczono wszystkie zagadnienia poruszone na konferencji w Bydgoszczy.

Depesza do Pana Wojewody Pomorskiego

Pan Wojewoda Pomorski Stefan Kirtiklis otrzymał depeszę następującej treści:

„Sokolstwo gniazda Toruń 1 w dniu swego 40-letniego jubileuszu składa Panu Wojewodzie, jako Włodarzowi Ziemi Pomorskiej, hołd przyrzekając pracować szczerze dla dobra Państwa"

Czołem. Za Zarząd: (—) Zieliński, prezes. (—) Gajewski, sekretarz.

Obniżka taryfy telefonicznej i telegraficznej

Ministerstwo Poczt i Telegrafów idąc na rękę przemysłowi i kupiectwu polskiemu oraz wnikając w potrzeby i postulaty całego społeczeństwa — postanowiło z dniem 1. 10. 1934 r. obniżyć dotychczasową taryfę telefoniczną i telegraficzną, by uprzystępnić w ten sposób szerszemu ogółowi korzystanie z usług telefonu i telegrafu.

Niezależnie od powyższego Ministerstwo Poczt i Telegrafów powołało do życia z dniem 1 października 1934 roku na razie na okres 6 miesięcy akwizytorów, zadaniem których jest pośredniczenie w nawiązywaniu ścisłego kontaktu społeczeństwa z państwowem przedsiębiorstwem „Polska Poczta Telegraf i Telefon".

Dalszem zadaniem akwizytorów jest skrzętne notowanie postulatów klijentów poczty i ew. braków zgłaszanych przez społeczeństwo korzystające i niekorzystające z dobrodziejstw telefonu i telegrafu.

Akwizytorzy zaopatrzeni są w specjalne legitymacje służbowe i za usługi (informacje), a tak samo za zgłaszanie za ich pośrednictwem zakładania nowych telefonów, nie pobierają żadnych świadczeń pieniężnych.

Sprostowanie

Otrzymujemy list następującej treści:

Szanowny Panie Redaktorze! W „Dniu Pomorskim" z dnia 18. 9. br. ukazała się notatka w sprawie wyborów burmistrza m. Chełmży niezgodna ze stanem faktycznym, którą na podstawie istniejących przepisów prasowych proszę sprostować, jak następuje:

Na burmistrza m. Chełmży nie kandydowałem z ramienia Stronnictwa Narodowego, gdyż do takiego nigdy nie należałem. Kandydowałem z własnej inicjatywy, a popierany byłem przez radnych z klubu BBWR. Dowód prawdy — dwukrotny wyjazd delegacji z klubu BBWR. m. Chełmży do miarodajnych czynników w Toruniu.

Z poważaniem (—) Jabłoński, kpt. w st. spocz.

Grudziądz, dn. 5. 10. 1934 r.

Zmiana rozkładu jazdy na PKP

W niedzielę, 7 bm. wszedł w życie nowy zimowy rozkład jazdy. Poniżej podajemy zmiany rozkładu jazdy pociągów osobowych:

1) Pociąg Nr. 111 Gdańsk — Stolp — Berlin: Gdańsk dw. gł. odjazd 6,07 (dotychczas 5,47) Sopoty odjazd 6,21 (dotychczas 6,02) Gr. Boschpol przyjazd 8,09, odjazd 8,24, Stolp przyjazd 9,55 bez zmiany.

2) Pociąg Nr. 122 Gdańsk — Malbork — Braunsberg: Gdańsk dw. gł. odjazd 20,05. Pociąg ten zatrzymuje się poniżej jednej minuty począwszy od 7. 10. 1934 również w Petershagen i Oruni.

3) Pociąg Nr. 118 Gdańsk — Malbork: Gdańsk dw. gł. odjazd 7.40. Pociąg ten zatrzymuje się poniżej 1 minuty począwszy od 7. 10. 1934 również w Petershagen i Oruni.

4) Pociąg Nr. 124 Gdańsk — Malbork — Elbląg: Gdańsk dw. gł. odj. 22,45. Pociąg ten zatrzymuje się poniżej 1 minuty począwszy od 7. 10. br. również na przystanku osob. Orunia.

5) Pociąg Nr. 140 Gdańsk — Pszczółki: Gdańsk dw. gł. odj. 5,51 (dotychczas 5,55). Pociąg ten zatrzymuje się poniżej 1 minuty począwszy od 7. 10 br. również w Petershagen, Oruni, Guteherberge i Św. Wojciech.

6) Pociąg Nr. 414 Gdynia — Gdańsk — Toruń — Łódź: Gdańsk dw. gł. przyjazd 22,18 odjeżdża począwszy od 7. 10 br. już o godz. 22 33 dalej do Tczewa (dotychczas 22,38).

7) Pociąg Nr. 115 Królewiec — Malbork Gdańsk: odjeżdża począwszy od 7. 10. br. z Królewca 6,32, Malbork przyjazd 9,40, odj. 10,02, Tczew przyj. 10.48, odj. 10.58, Gdańsk dw. gł. przyjazd 11.48.

8) Pociąg Nr. 617 Warszawa — Laskowice — Gdańsk — Gdynia: Gdańsk dw. gł. przyj. 5.40, odjeżdża począwszy od 7. 10. br o godz. 5,50 do Gdyni, Sopoto przyj. 6,05, odj. 6.07, Gdynia przyj. 6.23.

9) Pociąg Nr. 3542 Stara Piła — Łapin — Pruszcz: — Gdańsk dw. gł.: Pociąg ten odjeżdża począwszy od 7. 10. br. o godz. 9,50 z Starej Piły (dotychczas 11,35), Pruszcz przyjazd 10,52, odjazd 10,54, Gdańsk dw. gł. przyj. 11.17 (dotychczas 13.06).

10) Pociąg Nr. 3653 Gdańsk — Wrzeszcz — Kokoszki — Kartuzy: Pociąg ten odjeżdża począwszy od 7. 10. br. z Gdańska dw. gł. o godz. 19,16 (dotychczas 19,25), Wrzeszcz przyj. 19.24, odj. 19,25, Kiełpin przyj. 19,49. odj. 19.53, Kokoszki przyj. 20.00, odj. 20,19. Stara Piła przyj 20,36, odj. 20,52, Kartuzy przyj. 21.26.

11) Pociąg Nr. 3652/3632 Kartuzy — Kokoszki — Wrzeszcz — Gdańsk: Pociąg ten odjeżdża począwszy od 7. 10. br. z Kartuz 5 minut później i przyjeżdża do Gdańska 7,26 (dotychczas 7,21).

12) Pociąg 3548/3549 Stara Piła — Pruszcz — Gdańsk: Stara Piła odj. 21.20. Pociąg ten zatrzymuje się poniżej 1 minuty począwszy od 7. 10. 34 r. również w Oruni i Petershagen i przyjeżdża do Gdańska gł. o godz. 22.45.

13) Pociąg 3516/3517 Kartuzy — Pruszcz — Gdańsk: Odj. Kartuzy 14.54. Pociąg ten przyjeżdża począwszy od 7. 10. br. do Pruszcza o godz. 16,45 i odjeżdża dalej do Gdańska o godz. 16,47, Gdańsk gł. przyj. 17,05 Pociąg ten zatrzymuje się poniżej 1 minuty począwszy od 7. 10. br. również w Oruni i Petershagen.

Do Helu kursować będą począwszy od 7. 10. br. następujące pociągi osobowe:

1) Pociąg 5351 Gdynia odjazd 8.55, Hel przyjazd 12.41.

2) Pociąg Mt 5341 Gdynia odjazd 10.40. Hel przyjazd 13,20.

3) Pociąg 421 Gdynia odjazd 17,07, Reda przyjazd 17,30.

Pociąg 3431 Reda odjazd 17,50, Puck przyjazd 18,26.

Pociąg 5353 Puck odj. 19.40, Hel przyjazd 21,47.

Z Helu kursować będą począwszy od 7. 10. br. następujące pociągi osobowe:

1) Pociąg 5352 Hel odjazd 5,40, Puck przyjazd 7,38.

Pociąg 3454 Puck odjazd 8.00, Reda przyjazd 8,40.

Pociąg 134 Reda odjazd 8,53, Gdynia przyjazd 9,16.

2) Pociąg Mt 5342 Hel odjazd 16,20, Gdynia przyjazd 18.54.

3) Pociąg 5362 Hel odj 17,00, Gdynia przyjazd 20,43.

Pociąg 132 Strzebielino odjazd 7,13 (dotychczas 7,20) Wejherowo przyjazd 7.40, odj. 7,46 bez zmiany.

Pociąg 5316 Hel — Gdańsk kursuje tylko na linji Gdynia — Gdańsk. Gdynia odjazd 16.45, Gdańsk przyjazd 17.19.

Pociąg 5531 Reda odjazd 9,33 (dotychczas 9,20). Wejherowo przyjazd 9.45 (dotychczas 9,32).

Pociąg 5543 Reda odjazd 20,13 (nie 20,33), Wejherowo przyj. 20,25 (nie 20,45).

Pociąg 5540 Wejherowo odjazd. 15,15 (kursuje od 7. 10. br.), Reda przyjazd 15,26, kursuje od 7. 10. br.)

Pociąg 5542 Wejherowo odjazd 17.15 (kursuje od 7. 10. br.), Reda przyjazd 17 26 (kursuje od 7. 10. br.)

Pociąg 5544 Wejherowo odjazd 19.50 (nie 20,15), Reda przyjazd 20,01 (nie 20,26)

Co? - Kiedy? - Gdzie?

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej:

„Romans": wtorek, 9. 10., Chełmno; środa, 10. 10., Starogard; czwartek, 11. 10., Tczew.

Dzień w Bydgoszczy

Środa 10 październ.

Kalendarzyk rzym.-kat.

Wtorek: Dionizego areop. — Środa: **Franciszka** Borgj.

— Dyżur nocny aptek do niedzieli, dnia 14 bm. pełnią: Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia 11, tel. 50 i Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 48, tel. 3-01.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

We wtorek „Towariszcz".

W czartek kapitalna komedja **„Pieniądz to nie wszystko".**

W pełnych próbach pod kierunkiem reżyserskim Mieczysława Dowmunta i kapelmistrza Kuczery inauguracyjna premjera sezonu operetkowego, którą będzie nieśmiertelne arcydzieło K. Zellera **„Ptasznik z Tyrolu"**. Od poniedziałku kasa rozpoczyna już sprzedaż biletów. Równocześnie zespół dramatyczny studjuje Molierowskiego **„Lekarza mimowoli"**, oraz France'a „Komedję o człowieku, który zaślubił niemowę".

REPERTUAR KIN.

ADRIA: — „Viva Villa".
APOLLO: — „Porwanie".
BAŁTYK: — „Carmencita".
KRISTAL: — „Czy Lucyna to dziewczyna?..."
REWJA: — „Zamarłe echo".

Informator

dla przyjeżdżających do Bydgoszczy

Odjazd pociąg. z Bydgoszczy

(ważny od dn. 7. 10. 1934 r.).

Toruń—Warszawa: 2,37, 6,50, 8,05, 9,57 13,55, 15,30, 18,01, 19,58, 21,26, tranzytowy 23,16.

Tczew—Gdańsk—Gdynia: 0,40, (doLaskowic), 3,56, 5,50 (do Laskowic), 7,35, 12,13, 13,13, (do Laskowic), 17,17, 20,03, 20,10.

Kościerzyna—Gdynia: 8,13, 15,45.

Nakło—Piła: 0,01, 6,15, 10,49, 14,45, 19,46

Unisław—Brodnica: 4,50, 8,11, 13,45, 16,10, 21,55.

Inowrocław—Poznań: 2,21, 3,50, 6,20, 11,45, 13,40, 18,10, 20,40, 22,25.

Wągrowiec—Poznań: 5,00, 10,32, 13,26, 18,54.

Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe: 2,21, 13,40.

Restauracje i Kawiarnie

Z miasta

— Zaproszenia rozesłane na uroczystość PW. Kobiet nie uprawniają do wzięcia udziału w śniadaniu, które będzie wydane tylko dla przybyłych gości i chrzestnych sztandaru.

— Prezydjum Rady Grodzkiej BBWR. wzywa wszystkich członków Bloku do wzięcia gremjalnego udziału w uroczystym capstrzyku, jaki odbędzie się dn. 10 bm. o godz. 18 na Rynku im. Marszałka Piłsudskiego w związku z przyjazdem P. Prezydentowej Mościckiej do Bydgoszczy na uroczystości P. W. Kobiet do Obrony Kraju.

— Podziękowanie. Zarząd Polskiego Białego Krzyża składa P. T. Firmie Meinl podziękowanie za pokaz kawy w dniu 3 bm.

— Książki dla bibljotek żołnierskich ofiarowali: p. mec. Śmigielski 6 książek, p. lek. dent. Anna Woyciechowska 9 książek, p. Gackowski 9 książek, p. inż. Cynkin 5 książek. Wszystkim ofiarodawcom składa serdeczne podziękowanie Zarząd Polskiego Białego Krzyża.

— Konferencja Męska Św. Wincentego a Paulo przy kościele św. Trójcy. Zebranie Ogólne Konferencji w środę, dn. 10 bm. o godz. 7,45 wieczorem (po nabożeństwie różańcowem) w salce parafjalnej.

Na porządku obrad referat ks. Rólskiego z parafji oraz piękne deklamacje, które wygłoszą dzieci naszych członków.

— Związek właścicieli małych nieruchomości przy BBWR. zawiadamia swych członków, że bierze gremjalny udział w uroczystości poświęcenia sztandaru P. W. Kobiet. Zbiórka dn. 10 bm. o godz. 9,30 w lokalu p. Grzechowiaka przy ul. św. Trójcy.

...rocławiu odbędzie się w dn. 11, 12 i 13 bm. w Miejskiej Szkole Zawodowej. Pocz. o godz. 9,45. Opłata łącznie z mieszkaniem i utrzymaniem 15 złotych. Zapisy przyjmuje Sekretarjat Związku we wtorek w godzinach 10—12, ul. Cieszkowskiego 4.

— Nie długo cieszył się łupem. W dniu wczorajszym policja ujęła niejakiego Jana Pasińskiego zam. przy ul. Dwernickiego, u którego znaleziono rzeczy pochodzące z kradzieży dokonanej w końcu ub. tygodnia w mieszkaniu lekarki bydgoskiej, p. dr. Olgi ...oczyńskiej (ul. Piotra Skargi).

— Nawet dwa zamki nieuchroniły pieniędzy przed złodziejem. P. Stefan Kowalski (ul. Chojnicka 2) doniósł onegdaj policji, że nieznany złodziej skradł mu z zamkniętego mieszkania 60 zł gotówki. Pieniądze znajdowały się w szafie, również zamkniętej na klucz.

— Wózek dwukołowy „uprowadził" nieznany sprawca z podwórza należącego do domu nr. 49 przy ul. Bieleckiej. Wózek stanowił własność Teofila Hajzy.

Napadnięta w lesie pod Zaciszem wieśniaczka powaliła dwóch opryszków

Rewelacyjne doniesienie poszkodowanej postawiło na nogi całą policję bydgoską

Nie znamy niestety bliżej p. Stanisławy Nikodemskiej, około trzydziestokilkoletniej wieśniaczki z Niemcza powiatu bydgoskiego, jednak jeśli wypalek przez nią zgłoszony ub. soboty na jednym z posterunków policji polega w stu procentach na prawdzie — gotowi jesteśmy ją zaliczyć do kobiet odważnych, obdarzonych zimną krwią, bystrą obserwacją, a nawet fantazją, do jakiej tylko z trudem będą mogły dojść nasze bydgoszczanki, tak zawzięcie uprawiające sport i kulturę fizyczną.

Otóż posłuchajmy, jak wyglądał ten omal, że tragiczny wypadek, jaki — według słów p. Nikodemskiej — zdarzył się ub. soboty.

Było to na drodze wiodącej z Bydgoszczy do Niemcza. Nikodemska wracała z targu, zdążając leśną drogą samotnie do domu. Około godz. 16, gdy wieśniaczka znalazła się w pobliżu leśniczówki Zacisze — **nagle z krzaków wyszło dwóch potężnych drabów**, którzy zastąpiwszy jej drogę, zagadnęli ją zwyczajem opryszków, szukających okazji do napaści. Nikodemska (jak opowiadała to ona sama) **nie wiele medytując „kropnęła" jednego draba obcasem, drugiego zaś wyrżnęła niezbyt pewno „lekką" rączką w szczękę.** W jednej chwili, a trwało to ponoć oka mgnienie — **obaj napastnicy legli wpoprzek drogi w całej swej okazałej długości.** Bandyci jednak prędko „pozbierali" swoje figury z ziemi, jeden wyrwał jej niespodziewanie (naturalnie podstępem) torebkę z pod ramienia, poczem obaj okrutnie skonfundowani zbiegli do lasu.

Obrabowana, chociaż dzielna wieśniaczka nie straciła w momencie napadu i naprawdę brawurowej obrony, zimnej krwi, dowodem czego może być rysopis sprawców, jaki przedstawiła poszkodowana z najdrobniejszymi szczegółami. I tak np. zdziwiony przodownik, który odbiera. doniesienie Nikodemskiej usłyszał ku swojemu niepomiernemu zdumieniu, że jeden ze złoczyńców był obuty w kamasze, a drugi paradował w półbucikach. Jeden miał koszulę taką, a taką, drugi zaś inną itp. — wszystko z najdrobniejszemi detalami, opisem deseniów ubrań.

Energiczna wieśniaczka postawiła swojem doniesieniem omal całą policję bydgoską, oraz kilka bliższych od miejsca wypadku posterunków powiatowych dosłownie „na nogi". **Urządzono bowiem natychmiast wielką obławę, w której wieśniaczka brała częściowo udział.** Przeszukano skrętnie dość rozległy zresztą las, policja spenetrowała znajdujące się tam w pobliżu okopy z czasów wojny służące często za kryjówki złodzieji, lecz — jak narazie — złoczyńców nie znaleziono.

W torebce zrabowanej Nidokemskiej znajdowały się tylko 2 zł.

Swoją drogą — ciekawa sprawa...

Program uroczystości poświęcenia sztandaru PWK

Organizacja Przysp. Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju komunikuje: We wtorek, dnia 9 bm. o godz. 18,30 odbędzie się capstrzyk do Starego Rynku im. Marszałka Piłsudskiego. Wszystkie członkinie hufców wzywa Komenda Koła PWK do OK do wzięcia udziału w uroczystem poświęceniu sztandaru. Zbiórka umundurowanych członkiń w w dniu 9 bm. na capstrzyk o godz. 18 na Rynku im. Marsz. Piłsudskiego. W dniu właściwej uroczystości poświęcenia sztandaru tj. 10 bm. o godz. 9,30 na dziedzińcu Szkoły Wydziałowej przy ul. Konarskiego.

Ognisko w dniu poświęcenia sztandaru tj. w środę odbędzie się w Strzelnicy przy ulicy Toruńskiej o godz. 16, a nie o godz. 18, jak podano w zaproszeniach.

Ze względu na brak czasu dancing odłożony na dzień 14 bm. godz. 17, w sali malinowej Pod Orłem.

Kurs o. p. l. gaz dla komendantów domów

Obwód Miejski L. O. P. P. w Bydgoszczy rozpoczął już szkolenie komendantów obrony przeciwlotniczo-gazowej dla poszczególnych domów naszego miasta.

Pierwszy kurs o. p. l. gaz. został rozpoczęty 17 września 1934 r. i trwać będzie do 20 października 1934 r. Zajęcia na kursie odbywają się codziennie w godzinach od 19,40 do 21,40 w Szkole Dokształcającej przy ul. Konarskiego. W kursie bierze udział 60 osób z różnych ulic miasta.

Po ukończeniu tego kursu, którego uczestnicy rekrutują się z różnych ulic miasta, Zarząd Obwodu Miejskiego LOPP. uruchomi nowy kurs opl gaz dla komendantów domowych z ulicy Gdańskiej.

W tym celu Wydział Gazowy apeluje do wszystkich właścicieli domów z ul. Gdańskiej, aby przystąpił do wybrania odpowiednich kandydatów na komendantów o. p. l. gaz domowych. Przypomina się, że komendantem być może: właściciel lub dzierżawca domu, względnie jeden z pośród lokatorów. Kandydat na komendanta powinien być wolny od służby wojskowej. Mogą być także niewiasty.

Zgłoszenia na kurs należy zgłaszać od zaraz do Obwodu Miejskiego LOPP — Wydział Gazowy — ul. Grodzka 25, pokój 3, tel. 600-606.

PP. właściciele z ulicy Gdańskiej zgłaszajcie kandydatów na kurs o. p. l. gaz dla komendantów domowych!

Kręgi śledztwa w sprawie napadu bandyckiego w Zofinie zacieśniają się

Energiczne śledztwo w sprawie wykrycia sprawców bandyckiego napadu na dom gospodarza Sadeckiego w Zofinie nie ustają ani na chwilę. W ciągu ostatnich trzech dni policja bydgoska, działając w porozumieniu z organami bezpieczeństwa w okolicy kilku pobliskich miast — *ujęła kilkunastu podejrzanych o udział w napadzie osobników* rekrutujących się z mętów społecznych Fordonu, Bydgoszczy i pobliskich miejscowości, z których trzech, jako silnie podejrzanych przetransportowano do Bydgoszczy do dyspozycji sędziego śledczego.

Jeden z trzech aresztowanych miał być podczas przeprowadzonej konfrontacji z Sadeckim, który przebywa w swem mieszkaniu w Zofinie szybko przychodzi do zdrowia, przez ofiarę napadu rozpoznany. Szczegóły wyników przesłuchiwań ze względów zrozumiałych trzymane są narazie w tajemnicy.

I złodzieje potrzebują futra na zimę

Śmiałe włamanie do składu futer firmy Balicki

W nocy na sobotę ub. tygodnia nieznani złodzieje dokonali śmiałego włamania do składu futer f-y G. Balicki w Bydgoszczy przy ul. Dworcowej 45. Włamywacze, przypuszczalnie w liczbie dwóch względnie nawet trzech dostali się do kantoru, a następnie składu od strony podwórza. Sprawcy wypiłowali przy oknie dwie grube kraty, poczem odgiąwszy żelazne sztaby przy pomocy djamentu wykroili kawałek szyby. Przez powstały w ten sposób otwór złoczyńcy bez większego trudu uporali się z oknem, otwierając od strony wewnętrznej klamkę okienną.

Tuż pod oknem znajdowała się koszykowa kanapka, na której położono z wieczora 13 karakułowych skórek, każda wartości 90 zł. Skórki te złodzieje zabrali, poczem jeden z nich wślizgnął się do kantoru, a następnie składu, zabierając stamtąd ponadto 2 futra z jonotów syberyjskich, wartości 200 zł. każde, futro ze skórek piżmowców wartości 300 zł, oraz futro fokowe wartości 350 zł, i płaszcz karakułowy wartości 800 zł. Futro fokowe i płaszcz karakułowy stanowiły własność klijentów f-y Balicki.

Łączna wartość skradzionych skór i futer dochodzi do 3.000 zł.

Powiadomiona o śmiałem włamaniu policja wszczęła natychmiast energiczne śledztwo.

Jeszcze jeden fałszerz kwitów

doczekał się kwitu... na 8 miesięcy

Dwukrotnie karany, chociaż dopiero 25 lat liczący **Leonard Czechowicz** z powiatu wągrowieckiego zasiadł w dniu wczorajszym na ławie oskarżonych po raz trzeci i pech chciał — że znów opuścił salę sądową z wyrokiem zasądzającym. Czechowicz kupując w maju br. w majątku p. Bogdana Czapskiego zboże, **sfałszował przy tej „okazji" aż 8 kwitów, pobierając na nie większą ilość zboża.** Kawał jednak wkrótce wyszedł na jaw, wobec czego nieborak po raz trzeci znalazł się w gmachu sprawiedliwości w przykrej roli podsądnego. Sąd skazał go na 8 miesięcy bezwzględnego więzienia.

Zbiegł z zakładu poprawczego i przebywał w obozie cygańskim

Onegdaj policja bydgoska ujęła *Józefa Reimera, nieletniego wychowanka Zakładu Wychowawczo-Poprawczego*, który w dniu 3 bm. zakład ten potajemnie opuścił.

Reimer przez kilka dni utrzymywał się i *przebywał w obozie cygańskim* przy ul. Leśnej, gdzie bandy cygańskie często rozbijają swoje namioty. Na niepodobnego do „cygańiątka" Józia natknął się policjant, który po stwierdzeniu skąd „przybłęda" pochodzi, odstawił go do aresztu policyjnego, skąd Reimer powędruje zpowrotem do Szubina.

IV narodowy bieg głuchoniemych na przełaj

Jak się dowiadujemy w nadchodzącą niedzielę, dn. 14 bm. odbędzie się poraz pierwszy w Bydgoszczy doroczny narodowy bieg naprzełej o mistrzostwo Polski głuchoniemych. Bieg ten, czwarty zkolei, odbędzie się na trasie 4 km. Start i meta na Stadjonie Miejskim. Wstęp na zawody wolny. Bieg organizuje Bydgoski Klub Sportowy Głuchoniemych. W biegu tym startować będą zawodnicy-głuchoniemi z całej Polski.

Kierownictwo zawodów spoczywa w rękach pp. prezesa Pom. Okr. Zw. L. A. Gołębiowskiego i wiceprezesa Głowackiego. Życzeniem organizatorów i Klubu Głuchoniemych jest, by społeczeństwo przez swój liczny udział poparło moralnie tę imprezę, przyczyniając się przez liczne przybycie do zaostrzenia ambicyj zawodników.

6-letni chłopiec pod kołami samochodu

Na ul. Św. Florjana dostał się pod koła nadjeżdżającego samochodu *6-letni Jerzy Korpal*, zam. przy rodzicach (ul. św. Florjana 11). Chłopiec doznał na szczęście jedynie lżejszych obrażeń głowy, nogi i pleców.

Jak zgłosił to na posterunku P. P. ojciec chłopca p. Jan Korpal, sprawcą przejechania jest *szofer Arcimowicz z Bydgoszczy*, zam. przy ul. Fredry 2. Policja wdrożyła dochodzenia.

Hojna ofiara dla Polskiego Białego Krzyża

Pan inż. Kazimierz Putz z Rucewka pow. Inowrocław, przelał 330,50 zł należne za zakwaterowanie wojska na cele Polskiego Białego Krzyża w Bydgoszczy.

Za powyższy hojny dar składa Ofiarodawcy staropolskie „Bóg zapłać!"

Zarząd Polskiego Białego Krzyża w Bydgoszczy.

Z całego kraju

Warszawa

ZJAZD KOMUNALNYCH KAS OSZCZĘDNOŚCI.

W sali Rady Miejskiej m. st. Warszawy odbyło się otwarcie Kongresu Komunalnych Kas Oszczędności województw centralnych i wschodnich.

Na otwarciu obecni byli: prezes Związku gmin wiejskich — wicemarszałek sejmu dr. Karol Polakiewicz, wiceminister Spraw Wewnętrznych Władysław Korsak, prezydent m. st. Warszawy Stefan Starzyński, prezes P. K. O. dr. Henryk Gruber, dyrektor Związku Gmin Wiejskich Bolesław Tkaczyk, przedstawiciele pokrewnych instytucyj oraz delegaci. W kongresie bierze udział 180 delegatów reprezentujących 131 K. K. O. z 9 województw.

Częstochowa

NOWY ZARZĄD MIEJSKI.

Odbyły się wybory członków zarządu miejskiego w Częstochowie, w wyniku których burmistrzem został p. Tadeusz Smączyński z B. B. W. R., wiceburmistrzem p. Wincenty Boklński — rolnik (BBWR.). Ławnikami wybrano p. Władysława Czajkowskiego — murarza (B. B. W. R.), p. Władysława Kuniejewskiego, rolnika (Nar. Dem.) i p. Karola Klukę — rolnika (BBWR.).

Wilno

MANIFESTACYJNE POWITANIE P. MIN. BECKA.

Z Warszawy przybył do Wilna na zjazd koleżeński z okazji 20-lecia 1-go p. a. l. leg. minister spraw zagranicznych Józef Beck. Na dworcu zebrali się w wielkiej liczbie uczestnicy zjazdu na czele z gen. Knoll-Kownackim, gen. Skwarczyńskim i wojewodą wileńskim. Pan minister Beck ubrany w mundur pułkownika 1-go p. a. l. l. był po wyjściu z wagonu owacyjnie powitany przez swych kolegów.

Przed dworcem oczekiwały pana ministra tłumy publiczności wznosząc okrzyki na jego cześć. Z dworca minister Beck udał się w towarzystwie wojewody wileńskiego do pałacu reprezentacyjnego. Po południu p. minister Beck wziął udział w zjeździe koleżeńskim.

PRZYJAZD WETERANKI POWSTANIA 1863 R.

W Wilnie w drodze do Warszawy zatrzymała się 92-letnia Marja Fabjanowska, którą niedawno specjalna komisja kwalifikacyjna przy M. S. Wojsk. uznała za weterankę 1863 roku i nadała jej stopień ppor. weteranów 1863 roku. Pani Fabjanowska przyjechała do Wilna z Kowna, gdzie dotychczas mieszkała, a obecnie ma mieszkać w schronisku weteranów 1863 r. w Warszawie.

BUDOWA OSIEDLI ROBOTNICZYCH W KAMIENIOŁOMACH PAŃSTWOWYCH.

W celu poprawienia bytu i warunków mieszkaniowych robotników, pracujących w kamieniołomach państwowych przy produkcji materjału dla nawierzchni drogowych — ministerstwo komunikacji postanowiło wybudować osiedla robotnicze przy kamieniołomach państwowych w Janowej Dolinie i w Zagnańsku. Każdy z wymienionych kamieniołomów zatrudnia obecnie około 1.800 robotników, mieszkających w uciążliwych warunkach na miejscu, lub w okolicznych wsiach.

Plan zabudowy projektowanych osiedli przewiduje — poza budową domków mieszkalnych z ogródkami — budowę gmachów użyteczności publicznej, szkoły, przedszkola, domu robotniczego, domu „Strzelca", boisk sportowych, ambulatorjów itp.

Nowy Targ

OTWARCIE NOWEGO MOSTU.

Przy licznym udziale miejscowej ludności odbyło się na t. zw. Hubie na Dunajcu uroczyste poświęcenie i otwarcie nowowybudowanego mostu drewnianego, długości 105 m. na drodze między Nowym Targiem a Szczawnicą, przed Czorsztynem. Most ten ma ważne znaczenie nietylko gospodarcze, lecz i turystyczne, ponieważ znajduje się na ożywionym szlaku turystycznym.

Prace około budowy mostu przeprowadzili saperzy z Krakowa, którzy prócz wspomnianego mostu odbudowali przeszło 500 metrów innych mostów i około 400 m. dróg, uszkodzonych przez ostatnią powódź.

Dzień chwały oręża polskiego

Zwycięska bitwa pod Chocimem uwieczniona papieską tradycją kościelną

Niewiele mamy takich rocznic historycznych w Polsce, któreby znalazły trwały wyraz w tradycji i liturgji Kościoła katolickiego. Do takich rocznic należy właśnie pamiątka zwycięskiej bitwy pod Chocimem.

Za panowania Zygmunta III (1587—1632) sułtan turecki Osman ruszył na podbój krajów chrześcijańskich z ogromnem wojskiem, poparty przez liczne hordy chana tatarskiego. Celem tej na wielką skalę zorganizowanej wyprawy było ostateczne zawojowanie Polski. Nieliczne wojska polskie pod wodzą Karola Chodkiewicza założyły obóz pod Chocimem, w dzisiejszej Besarabji na pograniczu polsko-rumuńskiem, aby tam powstrzymać dalszy pochód potęgi tureckiej, dopóki by król z głównemi siłami nie nadciągnął na walną rozprawę z najezdnikami.

Dziesięciokrotnie wydały wojska polskie bitwę wrogowi, tyleż razy nieprzyjaciel szturm przypuszczał do obozu, z ciężkich tych zmagań zawsze Polacy wychodzili zwycięsko, mimo szczupłych w porównaniu z wrogiem sił. Przez cały miesiąc trzymano najezdnika u bram Rzeczypospolitej; 60.000 trupów nieprzyjacielskich zasłało pole bitwy, tyleż uległo chorobom, odniesionym ranom i wyczerpaniu.

Kiedy król Zygmunt III nadciągnął z główną siłą na odsiecz bohaterskiej straży przedniej, Turcy do reszty stracili ducha, zwinęli obóz i odstąpić musieli od dalszej wojny. Doniosły ten wypadek, będący ocaleniem Polski od najazdu tureckiego, oznaczony jest datą 10-go października, 1621 roku.

Dzień ten papież Grzegorz XV na wieczną zwycięstwa pamiątkę ogłosił dniem dla Polski świątecznym, na prośbę zaś Władysława IV, syna i następcy Zygmunta, papież Urban VII osobnem oficjum brewiarza i osobnym formularzem mszalnym uświetnił.

Dzwon potężny „Wojciechem" zwany, wiszący w dzwonnicy obok katedry gnieźnieńskiej, od owego czasu po dziś dzień wzywa wiernych do modlitwy za poległych w bitwie zwycięskiej pod Chocimem.

Wypożyczalnia przeźroczy Towarzystwa Czytelni Ludowych

Obraz świetlny to ważny czynnik rozbudzający i podtrzymujący wyobraźnię młodzieży. Wyświetlanie przeźroczy stanowi pewnego rodzaju atrakcję, zaciekawia młodzież budząc temsamem zainteresowanie dla tych pożytecznych dziedzin, nad któremi możeby przeszła do porządku dziennego. Pragnąc kierownikom i wychowawcom w stowarzyszeniach młodzieży ułatwić demonstrowanie obrazów świetlnych, poleca Tow. Czyt. Ludowych swój dział przeźroczy obficie zaopatrzony z dziedzin religji, historji, literatury, sztuki, geografji Polski i krajów obcych, przyrody, techniki, rolnictwa, sportu higjeny i bajek.

By umożliwić wszystkim korzystanie z swej wypożyczalni przeźroczy Tow. Czyt. Ludowych obniżyło znacznie koszty wypożyczenia. Dla młodzieży szkolnej opłata wynosi tylko 3 gr. od obrazka, dla wszystkich innych 4 grosze.

Wypożyczalnia przeźroczy mieści się w Biurze Centralnym TCL., w Poznaniu przy ul. Św. Marcina 37. Otwarta codziennie od godz. 8—13 i od 15 — 18, w soboty od 8 — 14. Na zamówienie listowne uskuteczniamy wysyłki na prowincję w odpowiedniem opakowaniu. Katologi z warunkami wypożyczenia wysyłamy bezpłatnie na żądanie.

Wybory uzupełniające do Rady Miejskiej w Działdowie

przyniosły zwycięstwo blokowi prorządowi

W ub. niedzielę odbyły się w Działdowie wybory uzupełniające do Rady Miejskiej z okręgu pierwszego.

Wybrano trzech radnych, z czego B. B. W. R. uzyskał 2 mandaty.

Ze sportu

Biegacz Noji

Prawdziwą sensacją polskiego sportu jest poznański biegacz Noji który na ostatnich zawodach międzynarodowych w Warszawie wykazał wspaniałą formę. Warszawski „Express Poranny" wita pojewienie się nowej gwiazdy polskiej lekkiej atletyki o niezwykłem w Polsce nazwisku, następującym dowcipnym feljetonikiem:

Narazie Noji jest jeszcze sobie zwykłym polskim, wioskowym stolarczykiem, ale niech tylko pobije jakiś rekord, a zaraz wszystkie państwa rozpoczną o niego walkę: I tak:

Finlandja powie, że jest jak wszyscy szybkobiegacze Finem i nazywa się Noyi.

Francja, że jest Francuzem, gdyż prababka jego za czasów Księstwa Warszawskiego zawarła znajomość z pewnym napoleońskim grenadjerem i nazywa się Noi (czytaj: Nua).

Niemcy, że mieszka za zieloną niemiecką granicą i nazywa się Neu (czytaj: Noj).

Anglicy, że jest synem Albionu i nazywa się Noy (czytaj: Not Aj).

Japończycy, że pochodzi z krainy wschodzącego słońca i nazywa się: No-Ji.

Chińczycy, że nazywa się Noji-Noji.

A „Nasz Przegląd", że urodził się w Radomiu i nazywa się Icek Nojding.

Tak już jest na tym świecie, że przyznajemy się tylko do bogatych krewnych.

Polski kajak na morzu Egejskiem

Dr. Korabiewicz z małżonką, który przed sięwziął wielki raid wodny na kajaku do Szanghaju, szczęśliwie wypłynął z cieśniny Dardanelskiej na morze Egejskie.

Obecnie podróżnik zdąża brzegami Azji Mniejszej ku Syrji. Silne jesienne wiatry, panujące na morzu Egejskiem, zwiększają niebezpieczeństwo podróży, ale zarazem przyspieszają tempo wędrówki.

Stan łodzi („Pacyfista") i załogi — wyśmienity.

JAMES O. CURWOOD 82)

„OSADNICY"

(Autoryzowany przekład Jerzego Marlicza)

Donald był już tylko pochłonięty jedną myślą. Zamieć porwała mu syna. Boryka się z nim, morduje go, złe duchy zaś polatujące z wichrem przyszły się naigrawać z ojca. Ostremi pazurami orały mu teraz szyderczo twarz i piersi. Śnieg kłuł go w oczy niby rozpalone igiełki. Z trudem tylko chwytał ustami powietrze. W ciemności, pośród kurzawy, posuwał się naprzód wołając. Huragan rwał słowa na strzępy i tłumił głos. Demony lepiły twarde kule śnieżne miotając niemi celnie. Słyszał jak skaczą wkoło, jak oddychają ze świstem. Umykały mu wszakże spod ręki, gdy usiłował ich dosięgnąć. Miast zatem walczyć daremnie z nieuchwytnym wrogiem, z całej mocy wzywał Pietrka, obiecując, że już nadchodzi, że jest blisko, że chłopak nie powinien tracić odwagi.

Nie wątpił przytem ani chwili, że Pietrek znajduje się w pobliżu chaty, że zawrócił wpoł drogi i usiłuje trafić z powrotem pod dach. Był o tem przekonany równie silnie, jak i o tem, że złe moce poruszyły ziemię i piekło byle nie dopuścić do połączenia ojca z synem.

Głowe miał obnażoną, wełniana koszula zaś rozpięła mu się u szyi, lecz wcale nie zdawał sobie sprawy ze straszliwego chłodu towarzyszącego zamieci. Naoślep, stopami wymacał pośród drzew szlak wydeptany niegdyś przez Pietrka, kroczył nim więc wyciągając ku przodowi gołe ręce, brnąc po kolana w zaspach. Krzewy i krzaki czepiały mu się nóg, gałęzie zaś mijanych drzew chwytały go za skąpą odzież, lecz Donald nie wiedział o niczem.

Wydał mu się wreszcie, że słyszy odpowiedź na swe wołanie, lecz wiatr zawył właśnie silniej, a śnieg tak gwałtownie uderzył mu w twarz, że zupełnie nie potrafił zdać sobie sprawy, skąd mianowicie płynie upragniony głos. Wtenczas postanowił przechytrzyć zawieję. Upadł w śniegu pod jodłą, i przeleżał spokojnie póty, aż nastała względna cisza. Korzystając z niej krzyknął ponownie, tak donośnie jak tylko mógł.

Odpowiedziało mu słabe wołanie, nakształt echa. To mu pozwoliło ustalić kierunek. Pośpieszył więc nanowo przez zamieć i zaspy, trafiając nad wąski, kamienisty parów o sto kroków od wydeptanej drogi. Coprędzej spuścił się wdół, by w panujących na dnie ciemnościach znaleźć nareszcie to, czego do tej pory daremnie szukał. Upadł teraz na kolana tuż przy skulonej postaci ludzkiej bezwładnie leżącej w śniegu, i raz poraz, rozpaczliwie powtarzał imię Pietrka.

W pół godziny później Donad Mac Rae wrócił znów na polanę, chwiejąc się i potykając pod nadmiernym ciężarem. Kopnięciem otwarł drzwi, poczem dwa nawpół bezwładne ciała z trzaskiem zwaliły się na podłogę. Pełzając na czworakach Donald zawrócił, by zamknąć drzwi przed zamiecią. Potem przyczołgał się do młodego człowieka, którego szeroko rozwarte oczy przyglądały mu się półprzytomnie, z bladej, dziwnie wykrzywionej twarzy. Obejmując go czule, Donald przycisnął głowę jego do swej piersi.

— Lepiej ci już, prawda synku? — pocieszał złamanym, starczym głosem. — Już ci lepiej, kochany?

Usiłował się roześmiać, przemarzłemi palcami zmiatając śnieg z włosów tamtego.

— Jesteśmy już w domu, Pietrku, ciepło tu i spokojnie. Poczekaj chwilę, zaraz przyrządzę coś do zjedzenia...

Przyczołgał się do pieca, gaworząc z radości niby małe dziecko, i uchylił żelaznych drzwiczek by podrzucić opału. Płomienie oświetliły jego twarz, bladą i bezkrwistą od chłodu, mokrą od śniegu, który począł już tajać na skórze, ściekając drobnemi strużkami na szyję i na gołą pierś. Włosy lśniły mu bielą, bardziej bodaj niepokalaną niż przed paru godzinami. Oddychał z trudem, chrapliwie i rzęrząco. Był to ochłap ludzki, napół żywy, napół przytomny, lecz mimo to, gdy odwrócił się od pieca, promieniał szczęściem i uśmiechem. Niech tam sobie zamieć szaleje nazewnątrz, niech wicher wieje ile mocy, niech złe duchy ciemności udławią się własnym gniewem. On już o to nie dba wcale. On uratował swego chłopca!

Uniósł się na nogi, lecz nie zdolny stąpić kroku stał chwilę z wyciągniętemi ramionami, daremnie usiłując coś przemówić. Potem zachwiał się i upadł na bliskie posłanie.

Człowiek na podłodze uniósł się na łokciu. Dłonią w grubej rękawicy sięgnął do szyi, jakgdyby chcąc się uwolnić od czyjegoś dławiącego chwytu. On również nie miał w twarzy ani kropli krwi. Była to twarz szczupła i bardzo blada, wymizerowana mrozem i trudem ponad siły. Niewątpliwie musiał zbliska zajrzeć w oczy śmierci, gdyż na źrenicach leżał mu jeszcze cień konania.

Zdjąwszy rękawice, powlókł się z wielkim trudem po podłodze, w stronę leżącego na łóżku Donalda. Dotarłszy do tapczana, uniósł się chwytając rękami pościeli, poczem troskliwie objął ramionami bezwładne ciało człowieka, który go wydarł śmierci.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Programy radjowe

WTOREK, 9 PAŹDZIERNIKA 1934 R.

Radjostacja warszawska

6,45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6,52 Gimnastyka. 7,15 Dziennik poranny 6,50, 7,08, 7,25 Muzyka poranna (płyty). 7,35 Chwilka pań domu, 7,40 Zapowiedź programu. 7,50 Koncert reklamowy. 11,57 Sygnał czasu z Warsz. Obser. Astr 12,00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Wiadom. meteorol. 12,05 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12,10 Koncert ze Lwowa. 12.45 Opowiadanie dla dzieci młodszych ze Lwowa. 13,00 Dziennik południowy. 13,05 D c koncertu ze Lwowa. 15,30 Wiadom o eksp. polsk. 15,35 Przegld. giełdowy. 15,45 Muzyka lekka. Wyk.: Ork. Jazz. Z. Gorzyńskiego i O Kamieńska (piosenki). Przy fortep. prof. L Urstein). 16,45 Skrzynka P. K O.". 17,00 Recital fortepian. F. Blumental 17,25 Pogadanka społeczna. 17,35 „Po jednej piosence" (płyty). 17,50 Skrzynka poczt. techn. — omówi red. W. Frenkiel 18,00 Wiadomości rolnicze 18,10 „Życie kult i artyst. stolicy". 18,15. 19,00 Koncert popul. Wyk. Ork. Symf. P. R. pod dyrekcją J Ozimińskiego i A. Ciechański (kontrabas) Przy fortep. prof. J. Lefeld 18,45 Szkic literacki z Poznania. 19,20 Pogadanka aktualna. 19,30 Piosenki w wyk. Chóru Juranda (płyty) 19,45 Program na dz. nast 19,50 Wiadom. sportowe. 20,00 „Skrzynka muzyczna" — omówi kier muz. P. R. Dyr. T. Mazurkiewicz. 20,15 Wieczór literacki ze Lwowa. 20,45 Dzien wieczorny 20,55 „Jak pracujemy w Polsce". 21,00 „Gody weselne" — słuchow. obrzędowe w ukl. L. Schillera. Oprac. muz R Palestra. Wyk.: Soliści, Ork. i Chóry P. R. pod dyr. M Mierzejewskiego 22,00 Koncert reklamowy. 22,15 Muz. tan z danc. „Paradis". 22,45 Odczyt w języku obcym. 23,00 Wiadom. meteor. dla komun lotn. 23,05—23,30 D c. muzyki tan

Najciekawsze audycje innych radjostacyj

17,00 *Kolonja.* Koncert solistów
17,30 *Londyn Nat.* Konc. klasyczny.
17,35 *Katowice.* Intermezzo muz.
17,35 *Wilno.* Kwadrans wiolonczelowy z płyt.
17,50 *Praga.* Recital skrzypc.
17,55 *Mor. Ostrawa.* Muz. fortep.
18,00 *Katowice* Książka o Żyrardowie.
18,05 *Lwów.* Feljeton literacki.
18,15 *Budapeszt.* Koncert. chóru.
18,20 *Lipsk.* Muzyka operetkowa.
18,45 *Poznań.* Jesień w poezji.
19,00 *Monachjum.* Muz. ludowa.
19,10 *Praga.* Muz. na saksofonie.
20,00 *Budapeszt.* Koncert wokalny.
20,00 *Bukareszt.* Koncert symfon.
20,00 *Beromuenster.* Opera.
20,00 *Moskwa (Komintern).* Opera.
20,10 *Hamburg.* Koncert symfon.
20,15 *Lwów.* Wieczór literacki.
20,30 *Oslo.* Koncert radioork.
20,45 *Medjolan.* Operetka.
20,45 *Rzym.* Koncert kameralny.
21,00 *Hamburg.* Wesoły wieczór.
21,00 *Lipsk.* Muzyka kameralna.
21,00 *Midland Reg.* Koncert chóru.
21,15 *Bratisława.* Koncert romant.
21,30 *Berlin.* Nowa muzyka.
22,00 *Stockholm.* Muzyka tan.
22,00 *Londyn Reg.* Operetka.
22,20 *Berlin.* Utwory Mozarta.
22,30 *Frankfurt.* Muzyka ludowa.
22,45 *Kraków.* Regulatory życia.
22,45 *Katowice.* „W drodze do Laponji — Z Uppsali do Abisko"
22,45 *Lwów.* Nowe parodie.
23,00 *Kopenhaga.* Muzyka tan

ŚRODA, DNIA 10. PAŹDZIERNIKA 1934 R.

Radjostacja warszawska.

6,45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,25 Gimnastyka. 7,15 Dziennik poranny. 6,50,7,80 7,25 Muzyka poranna (płyty). 7,35 Chwilka pań domu. 7,40 Zapowiedź programu 7,50 Koncert reklamowy. 11,57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12,00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Wiadom. meteorol. 12,05 Codz. Przegl. Prasy Polskiej 12,10 Muzyka lekka z Wilna. 13,00 Dziennik południowy. 13,05 „Dwadzieścia pięć minut na Węgrzech" (muzyka węgierska z płyt). 15,30 Wiadom. o eksp. polsk. 15,35 Przegląd giełdowy, 15,45 Fragment teatralny. 16,00 „Świat przez radjo" — gazetka dźwiękowa Nr. 2 — pióra Harvey'a, w oprac. M. Jaworskiego. 16,45 „Chwilka pytań" — pogawędka w opr. red. W. Frenkla. 17,00 Recital skrzypcowy Z. Roesnera. Przy fortep. prof L. Urstein. 17,25 Pogadanka dla kobiet: „Moda na sezon jesienny" — wygłosi p. M. Ankiewiczowa 17,35 Muzyka lekka w wyk. ork. G. Dinicu (płyty). 17,50 Poradnik sportowy. 18,00 „Skrzynka pocztowa rolnicza" — omówi inż. W. Tarkowski 18,10 „Życie kulturalne i artyst. stolicy". 18.15 Koncert z Katowic. 18,45 Odczyt gospodarczy. 19,00 Koncert z Krakowa 19,20 Pogadanka aktualna. 19,30 Koncert kwartetu wokalnego pod kierown. C. Żelechowskiego Wyk.: Z. Malinowski, Cz. Żelechowski, H. Żuczkowski i St. Płocki. 19,45 Program na dzień następny 19,50 Wiad. sport. Wywiad z prezesem Pol. Zw. Jeździeckiego płk. Brochwicz - Lewińskim n. t.: „Tegoroczne mistrzostwa Polski z hipice". 20,00—20,45 „To samo a jednak co innego". 20,45 Dziennik wiecz. 20,55 „Jak pracujemy w Polsce". 21,00 Koncert chopinowski w wykonaniu W. Łabuńskiego. Transm. do Frankfurtu n/Menem. 21.30 Pogadanka w jęz. obcym 21,40 Recital ze Lwowa. 22,00 Koncert reklamowy. 22,15 Muz. tan. z restaur. „Gastronomja". 23,00 Wiadom. meteor. dla komunik. lotniczej. 23,05—23,30 D. c. muz. tanecznej.

Najciekawsze audycje innych radjostacyj

17.00 *Lipsk* Koncert hiszpański.
17,10 *Medjolan.* Muzyka kamer.
17.35 *Katowice.* Intermezzo muz.
17,35 *Budapeszt.* Koncert radjoork.
18,00 *Poznań.* Problemy kulturalne w Wielkopolsce
18,00 *Lwów.* Nauka stenografji.
18,15 *Katowice.* Koncert.
19,00 *Kraków.* Muzyka starych mistrzów.
19,30 *Budapeszt.* Opera.
19,30 *Medjolan.* Muzyka lekka.
20,00 *Praga.* Koncert Filh Czesk.
20,00 *Belgrad.* Opera.
20,00 *Poznań.* Recital skrz. Szreiberówny.
20,00 *Kraków.* Koncert wokalny.
20,00 *Lwów.* Koncert ó
20,00 *Moskwa (Komint.).* Koncert.
20,10 *Królewiec.* Recital skrz.
20,10 *Berlin.* Muzyka popul.
20,30 *Poznań.* Pieśni. W Kilarska.
20,45 *Rzym.* Opera.
21,00 *Berlin.* Koncert symfon.
21,00 *Hamburg.* Wesoły wieczór.
21,00 *Wrocław.* Słuchowisko.
21,30 *Katowice.* Toporkiem do pnia
21,30 *Poznań.* Życie kulturalne Bydgoszczy.
21,30 *Wilno.* Z Wilna na morze.
21,30 *Lwów.* Wrażenia z festiwalu teatralnego w Moskwie.
21,40 *Lwów.* Recital śpiew. Plattówny.
22,02 *Lipsk.* Muzyka tan
22,20 *Berlin.* Muzyka lekka.
22,30 *Budapeszt.* Ork. cygańska.
22,30 *Stutgart.* Muzyka taneczna.
23,00 *Hamburg.* Koncert.
24,00 *Stutgart.* Muzyka nocna.

LEKCJE RADJOWE JĘZYKÓW OBCYCH.

Jak wiadomo radjosłuchaczom przed mikrofonem Polskiego Radja odbywają się dwa razy w tygodniu lekcje języków obcych prowadzone przez wybitnych specjalistów, a to w każdy wtorek o godz. 16,45 odbywa się lekcja języka niemieckiego dla początkujących prowadzona przez dr. Żygulskiego ze Lwowa, w każdy zaś czwartek o tej samej porze lekcja języka francuskiego w opracowaniu p. Roquigny.

Zadaniem tych lekcyj jest szerzenie znajomości obu języków w najszerszych warstwach społeczeństwa, zwłaszcza tych, które odczuwając potrzebę nauki języków obcych, nie mając ani środków ani możności opłacania specjalnych nauczycieli. Radjowe lekcje języków obcych są zgodne z doświadczeniami najnowszej pedagogji, która uważa, że jedyną skuteczną metodą nauki jest żywe słowo, wsłuchiwanie się w wymowę nauczyciela dostępną przez radjo wszystkim.

Postanowiono jednak uzupełnić tę bezpośrednią metodę nauki drukowanemi lekcjami języka francuskiego i niemieckiego, aby każdy radjosłuchacz miał w czasie pogadanki radjowej lekcje języków obcych wydawane będą jako osodrukowany tekst lekcji przed oczyma. Radjowe bny dodatek do tygodnika radjowego „Antena". Redakcja tego pisma chcąc dowiedzieć się, kto z radjosłuchaczy za minimalną dopłatą będzie chciał prenumerować drukowane lekcje języków obcych ogłosi ankietę, która równocześnie będzie statystyką osób korzystających z nauki języków obcych przez radjo.

Z tego względu wszysoy zainteresowani winni wypełnić formularze ankietowe, które zamieszczone będą w najbliższym numerze „Anteny". Numer ten ukaże się dnia 7 października br. Należy dodać, że lekcje języków obcych obejmą również materjał już przerobiony przez radjo, gdyż jak wiadomo słuchaczom oba kursy języków zaczęły się z początkiem września.

Dnia 7 października 1934 r., o godz. 3-ej rano zasnął w Bogu, po życiu pełnem pracy, po długich, ciężkich, cierpliwie znoszonych cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najlepszy i najdroższy mąż, nasz najukochańszy i najtroskliwszy ojciec, brat, teść, dziadek i wujek

ś. p.

Juljan Jarocki

budowniczy

przeżywszy lat 61.

Eksportacja zwłok z domu żałoby, w Bydgoszczy, przy ul. Kordeckiego Nr. 10, do kościoła św. Trójcy odbędzie się w środę, dnia 10 bm. o godz. 10-tej, następnie po nabożeństwie żałobnem pogrzeb na cmentarz starofarny przy ul. Grunwaldzkiej.

W ciężkim smutku pogrążona

Rodzina

7535 Osobnych zawiadomień nie wysyła się.





Przetarg

Zarząd Miejski w Bydgoszczy — Oddział Szkolny ogłasza niniejszem przetarg na dostawę do miejscowych szkół powszechnych w czasie od 5 listopada 1934 r. do 30 marca 1935 r. codziennie rano od godziny 9-tej za wyjątkiem niedziel, świąt i dni wolnych od nauki,

około 400 litrów mleka pełnotłustego
i 4000 bułek zwyczajnych wagi 50 gramów

dla dożywiania biednych i wycieńczonych dzieci,

Oferty w zamkniętych kopertach z podaniem cen na mleko i bułki należy składać w Oddziale Szkolnym na ul. Długiej 41 I. p. i to najpóźniej do dnia 15 października 1934 r. godziny 11-tej. Zl. 1177-8

Za Prezydenta Miasta:
(—) Mencel, ławnik. 7548

Do akt Km. Nr. 2032-34. 7547

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rewiru I. Jan Kamiński, urzędujący w m. Gdyni przy ul. Starowiejskiej nr. 31a obwieszcza, że na dzień 9 listopada 1934 r. został wyznaczony opis nieruchomego majątku parceli niezabudowanej położonej w Grabowie, wykaz karta 37.

W związku z powyższem, na zasadzie § 2 art. 668 k. p. c. wzywa się wszystkie osoby, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do pomienionej nieruchomości lub jej przynależności.

Komornik: (—) Kamiński.

Do akt Nr. IV. Km. 2528/34. 7545

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. IV. w Gdyni na zasadzie art. 602 k. p. c. ogłasza, że w dniu 10 października 1934 r. o godz. 11-tej w Gdyni przy ul. Świętojańskiej w składnicy firmy Welz, odbędzie się publiczna licytacja a mianowicie: 1 kanapa z fotelem, 3 krzesła, 1 bujak, 1 stół owalny, 1 etażerka, 1 stół biurkowy, 1 fortepjan, 1 bufet dębowy, 1 kredens dębowy, 1 zegar stojący, 1 dywan, 1 chodnik i 1 abażur wartość 2300,— zł. Ruchomości te oglądać można w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 6 października 1934 r.

(—) K. Błaszkiewicz, Komornik Sądu Grodzkiego

Do akt Nr. Km. 2442/34 i 2462/34. 7546

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. III. zamieszkały w Gdyni na zasadzie art. 601 k. p. c. ogłasza, że w dniu 11 października 1934 r. o godz. 10-tej w Gdyni, Skwer Kościuszki na postoju taksówek odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 1 samochodu osobowego „Whippet", oszacowanego na łączną sumę 3.000 zł. zaś o godz. 10,30 w Gdyni przy ul. Portowej nr. 3 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 1 bufetu restauracyjnego oszacowanego na łączną sumę 120 zł. Wyżej wymienione ruchomości oglądać można w dniu licytacji w miejscach sprzedaży, w czasie oznaczonym.

Gdynia, dnia 8 października 1934 r.

Komornik: (—) St. Pyttel.

Rep. 1475-34. 7530

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 11 bm. o godz. 9-tej przed poł. sprzedam za gotówkę najwięcej dającemu: 1 stóg pszenicy około 160 ctr. oszacowaną na łączną sumę 1280 zł. Zbiórka licytantów na majątku w Brachnówku.

Chełmża, dnia 5 października 1934 r.

(—) Gramowski, Komornik Sądu Grodzkiego w Chełmży.

W tutejszym rejestrze handlowym oddział B wpisano dnia 3 sierpnia 1934 przy firmie Drukarnia Bydgoska Spółka Akcyjna w Bydgoszczy, że prokura Zbigniewa Liepelta wygasła oraz że Wincentyna Teskowa została z zarządu odwołana. Zl. 1175-8

Bydgoszcz, dnia 5 października 1934 r. 7549

Sąd Grodzki.

TORUŃ

GDYNIA

GDAŃSK

GRUDZIĄDZ

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-łamowej . . 0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . 1.00 zł
na drugiej i trzeciej stronie 0.80 zł — w tekście . . 0.50 zł
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W Gdańsku za wiersz mm na stronie 7-łamowej . . . 15 fen.
4-łamowej . . . 50 fen.
Drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . 20 fen.
Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: Witold Mężnicki, Toruń, ul. Moniuszki 25, m. 1.
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p.
Red. odpow. na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12.
Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, Szkolna.
Red. odpow. na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 9.
Redaktor odpowiedzialny „Dnia Kujawskiego" Władysław Szydłowski Inowrocław, ul. Solankowa 4.
Redaktor odpowiedz. za Tczew: Antoni Czerwiński Tczew, Kościuszki 1.
Za ogłoszenia odpowiada administracja.
Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.

Abonament miesięczny wynosi:
w ekspedycji miejscowych agencji . . . 2.50 zł
z odnoszeniem do domu . . . 3.80 zł
przez pocztę z odnoszeniem . . . 2.89 zł
pod opaską . . . 4.50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . 2,32 gd przez gońca . . 2.00 gd
z odbieraniem w administracji wprost gd 1.75, zagranicą . . 4.— gd
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.